Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie, 1. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 15. Października 1889.

Treść: Urlopy pp. Strzygowskiego i Ochrymowicza. — Rezygnacya ks. biskupa Dunajewskiego z mandatu do komisyi szkolnej. — Spis petycyj. — Uchwała wzmocnienia komisyi budżetowej o jednego członka. — Ukonstytuowanie się komisyi budżetowej, administracyjnej, sanitarnej, przemysłowej, szkolnej, prawniczej, bankowej i petycyjnej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyłączeniu przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączeniu do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o wyłączeniu osady Wólka turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzeniu zeń samoistnej gminy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. — Pierwsze czytanie wniosku p. Zolla o zniżenie taryfy telegraficznej w korespondencyi z Rosyą. — Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka o uchylenie uciążliwych przepisów względem zaraz bydlęcych i lepsze urządzenie zakładów kontumacyjnych na stacyach kolejowych. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisyi budżetowej o uchwaleniu zapomogi pogorzelcom Bobowy. — Wniosek naglący p. Sirka o zapomogę dla pogorzelców Ożydowa. — Weryfikacya wyboru p. Ziemiałkowskiego. — Rozprawa nad wnioskiem uznania ważności wyboru p. Filipa Zaleskiego. Głosy pp. Okuniewskiego, Merunowicza, komisarza rządowego radcy Łozińskiego, Antoniewicza, ponownie Merunowicza, Romańczuka, Teliszewskiego i sprawozdawcy Pietruskiego. Uznanie ważności wyboru p. Zaleskiego. — Rozprawa nad wnioskiem weryfikacyjnym co do wyboru p. Antoniego Wodzickiego. Głosy pp. Romanowicza (z wnioskiem odraczającym), Antoniewicza, sprawozdawcy Pietruskiego i ponownie Romanowicza. Uznanie ważności tego wyboru, tudzież dalej wyboru p. Ludwika Wodzickiego, Dra Olpińskiego i p. Edwarda Raczyńskiego. — Rozprawa nad weryfikacyą wyboru p. Mikołaja Torosiewicza. Głosy pp. Romańczuka, Rozwadowskiego, ponownie Romańczuka, Golejewskiego i sprawozdawcy Pietruskiego. Uznanie ważności wyboru p. Mikołaja Torosiewicza a następnie p. Oktawa Pietruskiego. — Interpelacya p. Rayskiego w sprawie opustu podatków dla 80 gmin powiatu rudeckiego. — Wniosek p. Merunowicza względem utworzenia krajowego funduszu gospodarstwa. — Wniosek p. Merunowicza względem popierania spółek włościańskich systemu Reiffeisena. — Ukonstytuowanie komisyi górniczej. — Termin 4. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 24. przed południem.

Przewodniczący J. E. Jan hr. Tarnowski, Marszałek krajowy.

Ze strony Rządu c. k. komisarz rządowy radca Łoziński.

Sekretarze: pp. Adam Jędrzejowicz, Antoni hr. Wodzicki, Włodzimierz Kozłowski, Teliszewski Konstanty.

Obecnych posłów 129.

J. E. hr. Marszałek: Sejm w komplecie. Otwieram posiedzenie.

Protokół 2. posiedzenia uważam za przyjęty, albowiem nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów.

Udzieliłem urlopu pp. Strzygowskiemu ośmiodniowego i Ochrymowiczowi trzydniowego.

Otrzymałem pismo od księcia biskupa krakowskiego. Upraszam p. sekretarza o odczytanie.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Ekscelencyo, Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Zdrowie przeszkodziło mi przybyć, jak było mojem pragnieniem, na otwarcie Sejmu, ale mam nadzieję w Bogu, że za kilka dni stawię się, lecz do komisyi nie mogę należeć, gdyż przez cały czas trwania Sejmu niepodobnem mi pozostać we Lwowie, co według mego przekonania jest obowiązkiem każdego komisyi członka. Chciej więc Ekscelencyo zarządzić uzupełnienie komisyi szkolnej i przyjąć wyrazy mojej czci i głębokiego szacunku, z jakim mam zaszczyt pozostać

Waszej Ekscelencyi powolnym sługą

A. Dunajewski w. r.

Kraków 13. października 1889.

J. E. hr. Marszałek. Książę biskup krakowski składa mandat członka komisyi szkolnej. Wskutek tego wybór jednego członka w miejsce księcia biskupa krakowskiego do komisyi szkolnej położę na porządku dziennym po porozumieniu się z przewodniczącym komisyi.

Upraszam p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Spis petycyj wniesionysh po dzień 15. października 1889:

56. L. s. 139. Wydział krajowy z petycyą Dr. Gustawa Neussera, dyrektora zakładu kulparkowskiego o podwyższenie płacy lub dodatku osobistego — do komisyi budżetowej.

57. L. s. 212. Wydział powiatowy w Zbarażu przez p. Siczyńskiego o wyjednanie opustu podatku gruntowego — do komisyi budżetowej.

58. L. s. 213. Ten sam, przez p. Siczyńskiego o przyznanie znaczniejszej ilości soli bydlęcej dla bezpłatnego rozdzielenia pomiędzy włościan tamtejszego powiatu — do komisyi gospodarstwa krajowego.

59. L. s. 214. Gmina Rudki, przez p. Rayskiego w sprawie zmiany ustawy o utrzymaniu włóczęgów — do komisyi administracyjnej.

60. L. s. 215. Wydział powiatowy w Żywcu, przez posła Michałowskiego o zwrot kosztów leczenia chorych w tamtejszym szpitalu powszechnym — do komisyi petycyjnej.

61. L. s. 216. Gmina Nowosielec, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o zaniechanie osuszenia bagnisk w obrębie tejże gminy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

62. L. s. 217. Gmina Janowice i Wróblowice, przez p. Struszkiewicza o zarządzenie robót publicznych przy uregulowaniu górskich potoków, celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności miejscowej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

63. L. s. 218. Gminy i obszary dworskie konkurujące do reglacyi rzeki Łęgu, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o przyznanie bezzwrotnego zasiłku na pokrycie zaległych datków konkurencyjnych — do komisyi budżetowej.

64. L. s. 219. Właściciele obszarów dworskich i gminy w powiecie tarnobrzeskim, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o uwolnienie od płacenia dobrowolnych datków na budowę drogi krajowej Rzeszów-Nadbrzezie — do komisyi drogowej.

65. L. s. 220. Kolonia niemiecka w Boryni, przez p. Smolkę o wydzielenie jej ze związku gminy Boryni — do komisyi administracyjnej.

66. L. s. 221. Wydział powiatowy w Wieliczce, przez p. Niedzielskiego w sprawie szczepie-

nia ospy czystą krowianką — do komisyi budżetowej.

67. L. s. 222. Rada szkolna miejscowa w Libiążu wielkim, przez p. Antoniego Wodzickiego o zrównanie płac tamtejszych nauczycieli z płacami nauczycieli sąsiednich — do komisyi szkolnej.

68. L. s. 223. Tabaczyński Adam i Włyńska Michalina, właściciele dóbr w powiecie tarnowskim, przez p. Struszkiewicza o przyznanie funduszów na zabudowanie potoków górskich celem dostarczenia zarobku ubogiej ludności miejscowej — do komisyi gospodarstwa krajowego.

69. L. s. 224. Franciszek Zgórek, weteran wojsk polskich, przez p. Stanisława Jędrzejowicza o zasiłek na kształcenie dzieci — do komisyi budżetowej.

70. L. s. 228. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. Puzynę o przyznanie prawa egzekucyi politycznej dla kas pożyczkowych gminnych — do komisyi gminnej.

71. L. s. 229. Wydział powiatowy w Brzesku, przez p. Jana Stadnickiego — jak wyżej — do komisyi gminnej.

72. L. s. 230. Wydział powiatowy w Podhajcach, przez p. Sawczaka jak wyżej — do komisyi gminnej.

73. L. s. 231. Wydział powiatowy we Lwowie, przez p, Abrahamowicza w sprawie regulacyi rzeki Pełtwi — do komisyi gospodarstwa krajowego.

74. L. s. 232. Gmina Łomnica, przez p. Potoczka o pożyczkę na budowę szkoły— do komisyi budżetowej.

75. L. s. 233. Gmina miasta Gródka, przez p. Niezabitowskiego o przyznanie wyłącznego prawa polowania na gruntach gminnych — do komisyi petycyjnej.

76. L. s. 234. Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego we Lwowie, przez p. Rożankowskiego o przedsięwzięcie zaradczych środków do ulżenia nędzy włościan dotkniętych klęskami elementarnemi — do komisyi gospodarstwa krajowego.

77. L. s. 235. Klasztór pp. Bazylianek w Jaworowie, przez p. Szeptyckiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

78. L. s. 236. Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ w Krakowie, przez p. Korczyńskiego o subwencyę na dokończenie budowy szkoły gimnastycznej — do komisyi budżetowej.

79. L. s. 237. Towarzystwo ku pielęgnowaniu chorych uczniów uniwersytetu wiedeńskiego, przez p. Goldmana o wsparcie — do komisyi budżetowej.

80. L. s. 238. Towarzystwo muzyczne „Harmonia“ we Lwowie, przez p. Goldmana o subwencyę — do komisyi budżetowej.

81. L. s. 239. Rada szkolna miejscowa w Krośnie, przez p. Trzecieskiego o przyznanie dla tamtejszych nauczycieli i nauczycielek dodatku drożyźnianego — do komisyi szkolnej.

82. L. s. 240. Ta sama, przez p. Trzecieskiego o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

83. L. s. 241. Nauczycielki szkoły ludowej w Krośnie przez p. Trzecieskiego o podwyższenie płac — do komisyi szkolnej.

84. L. s. 242. Antonina Schneidrowa, nauczycielka w Kętach, przez p. Kramarczyka o zrównanie płacy z płacami innych nauczycielek — do komisyi szkolnej.

85. L. s. 243. Jan Niemiec, nauczyciel w Biezdziedzy, przez p. Palcha o podwyższenie płacy lub o dodatek — do komisyi szkolnej.

86. L. s. 244. Mikołaj Bereżański, nauczyciel w Zniesieniu, przez p. Merunowicza o policzenie lat służby nauczycielskiej — do komisyi szkolnej.

87. L. s. 245. Adam Serwacki, uczeń farmacyi, przez p. Zbyszewskiego o zapomogę na opędzenie taks uniwersyteckich — do komisyi budżetowej.

88. L. s. 246. Stanisław Brzostowski, artysta-malarz, przez p. Stanisława Tarnowskiego o subwencyę — do komisyi budżetowej.

89. L. s. 247. Julia Kraczyłowa, wdowa po ekspedytorze Wydziału krajowego, przez p. Wereszczyńskiego o zwrot 142 zł. spłaconyoh przez jej męża na częściowe pokrycie zaliczki — do komisyi petycyjnej.

90. L. s. 248. Natalia Łuniewska, wdowa po inżynierze Wydziału krajowego, przez p. Męcińskiego o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

91. L s. 249. Ta sama, przez p. Męcińskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

92. L. s' 251. Eugenia Jaroszyńska, wdowa po urzędniku szpitala lwowskiego, przez p. Hau-

snera o podwyższenie pensyi wdowiej — do komisyi budżetowej.

93. L. s. 252. Teofila Hrycynowa, wdowa po nauczycielu, przez p. Okuniewskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

94. L. s. 253. Marya Bursztyn, wdowa po nauczycielu, przez p. Hoszarda o zapomogę — do komisyi budżetowej.

95. L. s. 254. Fryderyka Brzezicka, wdowa po nauczycielu, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

96. L. s. 255. Ludwika Machnicka, wdowa po snycerzu, przez p. Hoszarda o zapomogę. — do komisyi budżetowej.

97. L. s. 256. Teofila Wieliczko, wdowa po księdzu, przez p. Mazarakiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

98. L. s. 257. Franciszka, Emilia, Wiktorya i Antonina Kubelka, sieroty po drukarzu, przez p. Michalskiego o zapomogę — do komisyi budżetowej.

99. L. s. 258. Nauczyciele ludowi okręgu mieleckiego, przez p. Romanowicza o zaopiekowanie się losem nauczycieli emerytów — do komisyi szkolnej.

100. L. s. 259. Członkowie gminy i obszar dworski w Przeczycy, przez p. Reya o pomoc do ubezpieczenia gruntów od wylewów rzeki Wisłoki — do komisyi gospodarstwa krajowego.

101. L. s. 260. Tomasz Rymanowski, przez p. Reya o uwolnienie od zapłacenia kosztów leczenia syna w szpitalu i przyjęcia takowych na fundusz krajowy — do komisyi petycyjnej.

102. L. s. 261. Jan Frey, nauczyciel w Józefowie, przez p. Reya o zapomogę na dokończenie urządzenia ogrodu szkolnego — do komisyi szkolnej.

103. L. s. 262. Wydział powiatowy w Krośnie‘ przez p. Trzecieskiego w sprawie wykończenia budowy drogi rządowej z Iwli do Krępnej -- do komisyi drogowej.

104. L. s. 263. Gmina Ławy sokołowskie, przez p. Antoniewicza o subwencyę na uregulowanie rzeki Świcy — do komisyi gospodarstwa krajowego.

105. L. s. 264. Gmina Hyrowa, przez p. Trzecieskiego o zapomogę z powodu grożącej klęski głodowej — do komisyi budżetowej.

106. L. s. 265. Ksiądz Matwijkiewicz Franciszek, proboszcz łac. w Czukwi, przez p. Barańskiego o subwencyę na odrestaurowanie wnętrza tamtejszego kościoła — do komisyi budżetowej.

107. L. s. 266. Ksiądz Zacharyasz Czesnok, proboszcz w Hyrowie, przez p. Trzecieskiego o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisyi budżetowej.

108. L. s. 267. Tomasz Markowski, nauczyciel we Lwowie, przez p. Romanowicza o policzenie lat służby — do komisyi szkolnej.

109. L. s. 268. Dominik Zachajkiewicz, przez p. Romanowicza o zapomogę — do komisyi budżetowej.

110. L. s. 272. Piotr Kwaśniewski i Henryk Rutkowski, przez p. Władysława Koziebrodzkiego o wypłatę resztującej należytości za budowę mostu na Sanie — do komisyi petycyjnej.

111. L. s. 273. Rada szkolna miejscowa w Dąbrowie, przez p. Bobrzyńskiego o podwyższenie płac tamtejszym nauczycielom — do komisyi szkolnej.

112. L. s. 274. Komitet parafialny kościoła N. Maryi Panny w Krakowie, przez p. Bobrzyńskiego o subwencyę na malowanie prezbyteryum tegoż kościoła — do komisyi budżetowej.

113. L. s. 275. Oficyałowie szpitala lwowskiego, przez p. Czyżewicza o przyznanie dodatku aktywalnego lub na pomieszkanie — do komisyi budżetowej.

114. L. s. 276. Władysław Sidorowicz przez p. Michalskiego o zasiłek na kształcenie córki Maryi w śpiewie — do komisyi budżetowej.

115. L. s. 277. Julian Posselt, przez p. Pilata o subwencyę na kształcenie syna Roberta w muzyce — do komisyi budżetowej.

116. L. s. 278. Antoni Teodorowicz, przez p. Abrahamowicza o subwencyę na kształcenie syna Juliusza w muzyce — do komisyi budżetowej.

117. L. s. 279. Julianna Kukawska, wdowa po portyerze Wydziału krajowego, przez p. Michalskiego o podwyższenie pensyi wdowiej i dodatków dla dzieci — do komisyi budżetowej.

118. L. s. 280. Gmina Węgierka i komitet cerkiewny przez p. Czartoryskiego o zasiłek

na dokończenie budowy cerkwi — do komisyi budżetowej.

119. L. s. 281. Marya Schönwälder, przez p. Smolkę o zapomogę — do komisyi budżetowej.

P. Hausner. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, głos ma p. Hausner.

P. Hausner. Imieniem komisyi budżetowej wnoszę, aby Wysoki Sejm raczył uchwalić pomnożenie liczby członków komisyi o jednego. Przekazanie jednego wniosku p. Huryka komisyi budżetowej spowodowało właśnie potrzebę tego pomnożenia, a gdyby wniosek ten został przekazany osobnej komisyi, to ta wymagałaby zajęcia 15 członków. Pomnożenie komisyi o jednego członka umożliwiłoby nam należyte i szybkie załatwienie tej sprawy. Nie wątpię, że Wysoki Sejm zechce przyjąć mój wniosek.

J. E. hr. Marszałek. Otwieram rozprawę nad wnioskiem p. Hausnera, aby Wysoka Izba raczyła powiększyć liczbę posłów, zasiadających w komisyi budżetowej o jednego, z powodu przydzielenia do niej wniosku p. Huryka. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Hausnera, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wybór ten położę na porządku dziennym najbliższego posiedzenia, równie jak i wybór członka komisyi szkolnej wskutek rezygnacyi J. E. księcia biskupa krakowskiego.

Ukonstytuowały się dotąd następujące komisye:

Komisya budżetowa:
Przewodniczący: p. Hausner.
Zastępca przewodniczącego: p. Stadnicki Jan.
Sekretarze: p. Scipio i p. Stanisł. Jędrzejowicz.

Komisya administracyjna:
Przewodniczący: J. E. p. Ziemiałkowski Floryan.
Zastępca przewodniczącego: p. Koziebrodzki Szczęsny.
Sekretarze: pp. Wiktor i Torosiewicz Mikołaj.

Komisya sanitarna:
Przewodniczący: Rektor Dr. Korczyński.
Zastępca przewodniczącego: p. Lenartowicz.
Sekretarz: p. Dr. Olpiński.

Komisya przemysłowa:
Przewodniczący: p. ks. Sanguszko.
Zastępca przewodniczącego: p. ks. Czartoryski.
Sekretarz: p. Rutowski.

Komisya szkolna:
Przewodniczący: p. ks. Czartoryski.
Zastępca przewodniczącego: p. Stanisław hr. Tarnowski starszy.
Sekretarze: Pp. Romanowicz i Romańczuk.

Komisya prawnicza:
Przewodniczący: p. Dr. Zoll.
Zastępca przewodniczącego: p. Weigel.
Sekretarze: pp. Lenartowicz i Klemensiewicz.

Komisya bankowa:
Przewodniczący: p. Polanowski.
Zastępca przewodniczącego: p. Dembowski.
Sekretarz: p. Scipio.

Komisya petycyjna:
Przewodniczący: p. hr. Golejewski.
Zastępcy przewodniczącego: pp. Mazaraki i Mikołaj Wolański.
Sekretarze: pp. Merunowicz i ks. Hamorak.

Nie ukonstytuowały się dotąd, a przynajmniej nie doszła mnie wiadomość o ich ukonstytuowaniu się, komisye: asekuracyjna, gminna, drogowa, podatkowa i górnicza.

Przystępujemy do porządku dziennego: Pierwszy punkt porządku dziennego jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia a przyłączenia do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim. **(Aleg. 43)** Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę przekazanie tego przedmiotu do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia osady Wulka Turebska ze związku gminy Turbia w powiecie tarnobrzeskim i utworzenia z niej samoistnej gminy. **(Aleg. 44)** Sprawozdawca poseł Smolka ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego J. E. p. Smolka. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego przedmiotu do komisyi administracyjnej.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym. (**Aleg. 45**). Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chrzanowski. Wnoszę, aby sprawozdanie Wydziału krajowego o Banku krajowym i jego czynnościach przekazała wysoka Izba komisyi bankowej już wybranej. Dodaję tu tylko, że należy sprostować pomyłkę na 10. stronicy alegatów, mianowicie wydrukowaną w tytule alegatu 3go, że jest sprawozdanie nie dyrekcyi banku, ale Rady nadzorczej banku.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następny punkt porządku jest:

Pierwsze czytanie wniosku posła Zolla w przedmiocie zniżenia i zrównania należytości za telegramy wysyłane do krajów podległych Rosyi z należytościami za telegramy do Niemiec wysyłane. (**Aleg. 46**).

Głos ma celem umotywowania swego wniosku p. dr. Zoll.

P. Dr. Zoll. Wysoka Izbo! Sprawa, którą mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie we wniosku moim, zdaje się być na pozór drobną, a jednak wnika ona głęboko w życie nasze społeczne.

Jakie znaczenie ma telegraf w stosunkach naszych ekonomicznych, zwłaszcza w stosunkach handlowych i przemysłowych, nawet powiedzieć mogę w naszych stosunkach rodzinnych, nad tem rozwodzić się nie potrzebuję, bo o tem Panowie wszyscy wiecie bardzo dobrze. Również i to jest powszechnie wiadomem, że instytucya ta wtenczas tylko należycie spełnia swoje zadanie, jeżeli korespondencya telegraficzna będzie tanią, bo tylko pod tym warunkiem może ona często być używaną. Najlepszym dowodem tego obecnie w Austryi obowiązująca taryfa telegraficzna, która skutkiem tego, że w porównaniu z dawniejszą taryfą znacznie została zniżoną, podniosła nadzwyczaj ruch telegraficzny w tem państwie. Jakże się jednak rzecz ma z państwami ościennemi?

Oprócz taksy głównej wynoszącej 30 ct., za każde słowo wysyłane do Niemiec, Szwajcaryi, Bośnii, Hercegowiny, Czarnogóry i Serbii, należytość wynosi 4 ct.; do Włoch, Bułgaryi, Rumunii 6 ct.; do Francyi 10 ct.; do Szwecyi 12 ct.; do Grecyi i Helgolandu 13 ct.; do Rosyi, to znaczy do wszystkich miejscowości położonych w obrębie tego państwa 14 ct. Tak drogą, jak do Rosyi, jest należytość telegraficzna jeszcze tylko do Hiszpanii i do Turcyi europejskiej. Czyż nie jest to więc największą nieprawidłowością, aby telegram wysłany z Krakowa n. p. do Miechowa albo Warszawy, kosztował tyle, co telegram wysłany z Krakowa do Madrytu? Albo żeby telegram, wysłany do Michałowic odległych 2 mile od Krakowa, był droższy jak telegram wysłany do Helgolandu?

Na to sądzę jest powszechna zgoda.

Ale inna mogłaby się nasunąć wątpliwość, mianowicie ta, czy jest rzeczą właściwą, sprawę, która ostatecznie jest sprawą międzynarodową, poruszać w tej Wysokiej Izbie, i czy możnaby się spodziewać od rezolucyi, którąby w myśl postawionego przezemnie wniosku została uchwaloną, jakichś pomyślnych skutków? Na to odpowiadam, że ta nadzieja istnieje i mojem zdaniem obecna chwila jest najstosowniejszą do tego, aby podobny wniosek został uchwalonym.

Muszę bowiem podać do wiadomości szanownych Panów, że w sprawie uregulowania taryf telegraficznych pomiędzy państwami odbywają się co pięć lat konferencye międzynarodowe.

Ostatnia konferencya taka odbyła się w r. 1885 w Berlinie, a najbliższa odbędzie się na rok przyszły w Paryżu.

Otóż właśnie w Berlinie na wniosek reprezentanta Rosyi, zaprowadzono taryfę, która obecnie jest przyjętą między Austryą i Rosyą. Dawniej bowiem telegramy wysyłane w rajonie 25 milowym, licząc od granicy, kosztowały za każde słowo 6 ct. oprócz taksy głównej wynoszącej 30 ct.

Zaś po za ten rajon trzeba było tytułem taksy głównej płacić 80 ct. a za każde słowo 16 ct. Na wniosek reprezentanta Rosyi różnica powyższa została uchyloną. Skutkiem tego w rajonie bliższym podwyższono opłatę za telegramy w porównaniu z dawniejszą taryfą, po za tym rajonem zaś zniżono ją w porównaniu z taryfą, jaka tam dawniej obowiązywała. Ale podwyższenie taryfy trafiło właśnie ten obręb, w którym ruch telegraficzny był jak najsilniejszy.

I jakiż z tego wyniknął skutek?

Ten, że od czterech lat, ruch telegraficzny w rzeczonym obrębie nadzwyczajnie upadł. Ja sądzę przeto, że jeden i drugi rząd w dobrem zrozumieniu swego interesu będzie dążył do tego, ażeby na przyszłość rzeczona taryfa została zniżoną.

Ale nam idzie o interes naszego kraju a wszyscy Panowie zgodzicie się bez wątpliwości na to, że jest rzeczą nadzwyczaj pożądaną, aby powyższe zniżenie nastąpić mogło jak najprędzej. Jeśli zaś Wysoka Reprezentacya uchwałę w tym kierunku poweźmie, to ostatecznie Rząd z uchwałą taką liczyć się musi i sądzę, że tem silniej będzie ją popierał, skoro ona dotyczy nie tylko naszego kraju, ale i ościennych krajów monarchii austryackiej.

Dosyć, że przypomnę Panom, w jak licznych stosunkach ekonomicznych zostaje Szląsk z Królestwem.

Otóż to są motywa, dla których pozwoliłem sobie wniosek mój Wysokiej Izbie przedstawić.

Pod względem zaś formalnym proszę, ażeby go przekazano komisyi administracyjnej.

J. E. hr. M a r s z a ł e k. Wnioskodawca wnosi odesłanie wniosku do komisyi administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.)

Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Zolla, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest: przyjęty.

Następny punkt porządku dziennego jest.

Pierwsze czytanie wniosku posła Kramarczyka w przedmiocie uchylenia uciążliwych przepisów, krępujących handel bydłem rogatem i trzodą jako też w przedmiocie lepszego urządzenia zakładów kontumacyjnych na stacyach kolejowych. (**Aleg. 47.**)

Do umotywowania wniosku głos ma wnioskodawca p. Kramarczyk.

P. K r a m a r c z y k. Wysoki Sejmie!

Straszna klęska elementarna, jaka tego roku nawiedziła cały kraj Galicyę, spowodowała ogromną nędzę nie tylko we wszystkich sferach rolniczych ale i przemysłowych, a że klęska była straszna i dotkliwa, na to zdaje się nie trzeba dużo dowodów.

Pierwsza klęska posucha, pociągnęła za sobą niebezsprzecznie drugą straszną klęskę tj. chorobę racicową i pyskową na znacznej przestrzeni kraju naszego, Galicyi. Nie mówię dlatego straszną, iżby za sobą straszne skutki i następstwa pociągnęła, bo na całej prawie Galicyi, gdzie się tylko pojawiła, ani jedna sztuka trzody lub bydła na tę chorobę nie padła; gdyż choroba ta jest, tylko chwilowym, przejściowym paroksymem i nawet samo ustawodawstwo, obmyślając środki zaradcze przeciw tejże, uznało ją za takową, kiedy uchwalając ustawę o zapobieganiu chorobom zwierzęcym z dnia 29. lutego 1880 D. p. p. Nr. 27. w §. 20. lit. b) i f) mówi: przy pojawieniu się tej choroby o zamknięciu najprzód pojedynczej stajni dziedzińca, zagrody gospodarskiej, wreszcie wspólnego pastwiska; a zamknięcie miejscowości jednej czyli wioski zastrzega wówczas, jeżeli ze zarazą połączone jest powszechne ogólne niebezpieczeństwo i gdy zwierzęta dotknięte znajdują się w znaczniejszej ilości stajen.

Nareszcie §. 26 ustawy tejże, tyczącej się wyłącznie chorób racicowych i pyskowych wyraźnie opiewa, że gdy zaraza rozszerzy się na znaczniejszej przestrzeni kraju, więc wtenczas dopiero władza administracyjna może zabronić wyprowadzania z obszaru zapowietrzonego, jako też i wprowadzenia, dozwalając jednak obrotu w obrębie tegoż obszaru.

Otóż gdyby w ten sposób ustawy o chorobach racicowych i pyskowych były wykonywane i zastosowywane, jak je ustawodawstwo wówczas uchwaliło, natenczas wcale krajowi i ludności rolniczej żadnej szkodyby nie wyrządzono, bo w razie pojawienia się takowej, zamkniętoby najprzód tego jednego gospodarza a reszta ludzi tej miejscowości byłaby wolną, a do zamykania targów takby łatwo nie przyszło, gdyż w miastach mniej bydła hodują, więc też i nie tak łatwo choroby takowe w miastach się poja-

wiają; i pomimo tego w obrębie tegoż obszaru obrót byłby dozwolony.

Lecz jakże inaczej rzecz się dzieje, co najlepiej dało uczuć w roku bieżącym. Przy pojawieniu się jednego lub drugiego wypadku we wsi zamykano nie tylko tę jedną wieś, tę jedną miejscowość ale zaraz świetne c. k. starostwa powiatowe zamykały całe obszary, tworząc 20 kilometrowy pas kontumacyjny, zakazując targów w okolicznych miastach i obrotu w obrębie tegoż obszaru, i na otwarcie takiego obszaru trudno się doczekać, bo otwarcie tegoż zależy wyłącznie potem od łaski p. weterynarzy powiatowych, czy zechcą orzec, że choroba już wygasła czy też odmówić.

W bialskim powiecie dał się skonstatować jeden wypadek na obszarze dworskim w Łękach, drugi na probostwie w Bielanach i starostwo na mocy tego utworzyło pas 20 klm. i całą okolicę trzymało przez 3 miesiące, pomimo że choroba trwała jeden miesiąc. Więc dwa miesiące trzymano nas bez słuszności. Dopiero gdy ludność krzyczała i płakała, wystosowałem jako wójt petycyę do Sejmu, zbierałem podpisy u wójtów i wtenczas dopiero obszar został otwarty.

Lecz wypadałoby się także zastanowić na jakiej podstawie świetne c. k. starostwa pomimo nieraz najlepszych chęci i życzeń ludu, będąc świadkami złego, nie mogą się zastosować do łagodniejszej ustwawy o chorobach racicowych z 29. lutego 1880. Oto dlatego bo, rozp. ministeryalne z 12. kwietnia 1880 zaostrza nowelą do tejże ustawy. Że władze wykonawcze inaczej postąpić nie mogą a Wysokie Ministerstwo nie ma żadnej stycznosci z ludem rolniczym, więc nie widzi i nie zna tej strasznej nędzy jaka się całemu krajowi, całej ludności rolniczej i klasie pracującej dzieje się na mocy tegoż rozporządzenia.

Dalej rozporządzenie ministerstwa z 29. marca 1889 Dz. p. p. Nr. 37 mówi, iż każda pojedyncza sztuka wiedziona lub wieziona na targ musi być paszportem zaopatrzona. Otóż jakie trudności stawiają się temu włościaninowi, który mając kilka sztuk parutygodniowej trzody, z jednego gniazda pochodzącej i chcąc je sprzedać, musi dla każdej z nich osobny paszport wystawić. Ale powie mi ktoś, że to dlatego, aby kupujący z paszportem do domu przyprowadził. Do tego jednak nie ma najmniejszej potrzeby, bo dla trzody chlewnej żadnej ewidencyi się nie prowadzi. A na to także zważyć należy, ile to kosztów niepotrzebnych tak dla właściciela a kłopotu i zachodów dla zwierzchności gminnych, które nawet zeszytów paszportowych w starostwach dostać na tyle nie mogą.

To samo rozporządzenie mówi, że w pasie pogranicznym, gdzie kataster bydła zaprowadzony, wzbroniony jest handel jako domokrążny nierogacizną. Tu pozwolę się zapytać, na jakiej podstawie? czy w pasie pogranicznym ludność rolnicza ma z nędzy zginąć lub pozaciągać długi na swoje już i tak obdłużone grunta, czy nie musi zapłacić podatków? Krzyczą kapłani nasi, by ludność rolnicza po targach się nie włóczyła i reszty swojego grosza i mienia nie przepijała, czasu tak drogiego nie marnowała a tu jak pogodzić się z ich nawoływaniem, kiedy Wysoki Rząd wytrąca nam z ręki możność spieniężenia naszych produktów w domu.

Dalej wypadałoby się zastanowić, jak są nasze zakłady kontumacyjne pobudowane, w którychby się należało dopatrzeć powodu największego do sławnej naszej zarazy galicyjskiej.

Otóż pewne stada trzody czyli bydła, będąc rzeczywiście jak najzdrowsze, przychodzą do zakładu na stanowisko, na którem przedtem stało chore bydło i gdy następnie dalej wysłane zostanie, choroba objawi się naturalnie po paru dniach na następnych stacyach.

Zakłady te bowiem powinny tak być budowane, ażeby miały po kilka wchodów i wychodów osobnych, ażeby zdrowe bydło nie stało na tem miejscu, na którem stało chore.

Ale to nie wszystko, co kraj i ludność cierpi, bo co dotąd powiedziane, to się tyczy wyłącznie naszych targów miejscowych, spraw wewnętrznych, krajowych. Ale wypadałoby się zastanowić, jaka na tej podstawie jest nasza publiczna opinia handlowa po za granicami naszego kraju? jak się inne kraje wobec takiego stanu rzeczy na nasze stosunki handlowe zapatrują?

Otóż kraj nasz rolniczy Galicya, kraj który tyle milionów tarżył za granicami swojego kraju za swoje płody rolnicze t. j. bydło i trzodę chlewną, kraj Galicya, który wyłącznie z tego dochodu produktywnego opłacał podatki, utrzymywał wojsko i całe instytucye rządowe, kraj który można powiedzieć, jeden z najnędzniej

się żywiących ludzi i najgorzej pod względem finansowym stojących i najmniej i najgorszej ziemi na głowę ludu rolniczego posiadających i najbardziej o swój byt materyalny walczyć zmuszony z całej prawie Europy. Dziś na wszystkie strony zamknięty pod względem handlowym, dziś zatarasowane wszędzie drzwi przed galicyjską trzodą, jakby przed powietrzem morowem i gdyby Galicyę otaczały same obce i sobie nieprzyjazne królestwa, toby nikomu to się dziwnem nie wydawało. Ale że Galicya należy wspólnie do korony państwa Austryi, za którą chętnie w ofierze niesie na każdym kroku swoją krew i mienie, honor i sławę, to dziwnem się wydaje, że przed nią muszą zamykać ościenne kraje bramy swoje, nawet ze szkodą własną — przed produktami galicyjskimi, których tamże widoczny brak czuć się daje, jako to na Morawie, Szląsku, Czechach i Austryi, a to wszystko na mocy wydanych w tym roku 1889 rozporządzeń Wys. Ministerstwa. A tu uwzględnić potrzeba, że jeżeli ludności rolniczej i rzemieślniczej, zmuszonej opłacać podatki i różne potrzeby domowe zaspokajać, odejmie się ostatni ratunek t. j. wskutek zamknięcia całego kraju i targów miejscowych wytrąci się z ręki tak zdawna przyswojony chów bydła i trzody, wobec tak taniego zboża, — że to jest niczem innem jak tylko ogólną ruiną całego kraju, bo rolnictwo w takim razie musi upaść i popaść w straszne długi, a jak rolnictwo zbankrutuje cóż cały kraj czeka, jak nieogólne bankructwo i wywłaszczenie z drogiej ziemi naszej?

Dziwimy się, że ludzie wędrują do Ameryki; ja także nie jestem za tem, żeby ludzie wędrowali do Ameryki, bo najlepiej jest, i każdy powinien tam pracować, żyć i umierać, gdzie się urodził, ale jeżeli Wysoki Rząd tak sobie postępuje z ludem rolniczym, to ich sam pcha zrozpaczonych, do onej strasznej emigracyi. Otóż wysyłacie zacni Panowie po całym kraju profesorów rolnictwa, wstawiamy subwencyę do budżetu krajowego. I to wszystko ma swoje dobre cele, ale chcąc włościanina podźwignąć w bycie materyalnym, to trzeba mu ułatwić wszelki zbyt produktów jego, więc to będzie najlepszym ratunkiem. Nareszcie należałoby zastanowić się nad jednym jeszcze powodem, dla którego wypadałoby starać się o otwarcie handlu dla Galicyi po za jej granicami i ulżyć jej targom krajowym. Otóż wiadomo, jakiego sąsiada ma Galicya, który głównie czyha na zgubę naszą i dopatruje tylko chwili, w którejby nas mógł pognębić. Więc proszę czyż uciemiężanie rolnictwa naszego przez zamknięcie targów i handlów naszych przez Wys. Ministerstwo zarządzone, czyż to nie jest wodą na jego młyn, czyż nie posłużyło już jego agentom do tem silniejszych knowań pomiędzy ludem łatwowiernym? co, Boże broń! wrazie wyniknąć mającego niebezpieczeństwa, mogłoby wyjść na zgubę naszę. O zdaje mi się, chociaż jestem prosty wieśniak, ale com powiedział o poglądzie na nasze stosunki galicyjskie, to powiedziałem jako świadek naoczny ludowego doświadczenia i przekonania.

A zatem proszę Wys. Sejmu, by ze względu na to, jak szkodliwie zamykanie targów i handlu oddziaływa na lud nasz rolniczy i jakie straszne następstwa sprawa ta dla kraju naszego wywołać może, by prosić Wysoki Rząd i Wys. Namiestnictwo, że jeżeli już nie my sami o punktach, ułatwiających handel i targi nasze stanowić mamy, które we wniosku moim postawiłem, to niechże samo Wys. Ministeryum w porozumieniu z Wys. Namiestnictwem postara się na każdym kroku i na każdym punkcie, przez nas postawionym, o ulgę w handlach i targach dla trzody naszej i niech obmyśli jak najłatwiejsze środki dla zbycia produktów naszych, niech będzie prawdziwą matką naszą, prawdziwym opiekunem, a wtenczas choćby nam wszystek lud wiejski w pień wycięto, a resztę na Sybir zawleczono, to jeszcze w katorgach podziemnych wołać będziemy: Najjaśniejszy Pan Cesarz Franciszek Józef wraz z jego dynastyą niech żyje! (Brawo).

Jestem za tem, ażeby się nad tym wnioskiem dodrze zastanowić i przekazać go komisyi gospodarstwa krajowego (Brawa i oklaski).

J. E. hr. Marszałek. Wnioskodawca wnosi przekazanie wniosku komisyi gospodarstwa krajowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za przekazaniem tego wniosku komisyi gospodarstwa krajowego, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Sprawozdanie komisyi budżetowej o wniosku posła Klemensiewicza w przedmiocie udzielenia

zapomógi pogorzelcom Bobowy. Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Stanisław hr. Badeni. Na ostatniem posiedzeniu przekazał Wysoki Sejm komisyi budżetowej wniosek p. Klemensiewicza w przedmiocie udzielenia zapomogi pogorzelcom Bobowy.

Wnioskodawca udzielił komisyi bliższych informacyj, komisya miała nadto do rozporządzenia urzędowe sprawozdanie c. k. starosty z Grybowa, który był na miejscu a które komisyi udzieliło Prezydyum c. k. Namiestnictwa. Miasteczko Bobowa liczy 132 domów, spaliło się 97, familij bez dachu pozostało 172. Wszystkie znaczniejsze budynki spaliły się, pomiędzy nimi kościół i urząd gminny. Stodoły wszystkie pozostały nie spalone. Szkoda obliczona na 300.000 zł., z których było zaasekurowanych 40.000 zł. Komisya budżetowa będzie miała niewątpliwie niejednokrotnie sposobność stwierdzić wobec Wysokiego Sejmu, że w łonie jej panuje myśl zaproponowania wszelkich możliwych oszczędności. W tym wypadku komisya budżetowa nie mogła jednak innego postawić wniosku jak tylko równobrzmiący z wnioskiem p. Klemensiewicza, ażeby pogorzelcom gminy uchwalić zapomogę w kwocie 500 zł. i przesłać takową, na ręce Wydziału powiatowego w Grybowie do rozporządzenia.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca komisyi budżetowej wnosi udzielenie gminie Bobowy zapomogi w kwocie 500 zł.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Sirko. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Sirko ma głos.

P. Sirko. Stawlaju nahlacze wnesenie:

Wysoka Pałata zwołyt uchwałyty:

Pohorilciam hromady Ożydiw udilaje sia 500 zł. zapomohy.

J. E. hr. Marszałek. Poseł ks. Sirko postawił naglący wniosek udzielenia pogorzelcom gminy Ożydowa 500 zł. zapomogi.

Kto popiera ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Po obliczeniu). Wniosek jest należycie poparty. Do uzasadnienia nagłości i uzasadnienia wniosku ma głos wnioskodawca poseł ks. Sirko.

P. ks. Sirko. Wysoka Pałato! Nezawodno diszło do widomosty Wysokoj Pałaty straszne neszczastie, jakie wczoraj nawydiło hromadu Ożydiw. O semoj hodyni pereizdujuczy żeliznececju wydiłjem, jak ciłe seło buło w płomeniach. Ohoń rozpoczał sia o ½ do 3 a o semoj hodyni piśla ziznania uriadnykiw kolijowych 93 domiw zhoriło. Poneże w naszych hromadach mało jest sposobiw ratunku a burja buła wełyka, otżeż neszczastie buło dałeko bilsze. W tym razi trebaby tym neszczastływym rodynom chotiaj na razi pryjty w pomicz, szczoby mały chotiaj kusnyk chliba, kotoryj utratyły. Dlatoho stawlaju nahlacze wnesenie: szczoby w toj sam sposib, jak to sia stało pry hromadi Bobowa, pryjty w pomicz i hromadi Ożydiw i toj hromadi dla pohorilciw udiłyt 500 zołotych reń. zapomohy. Wnoszu, szczoby tuju sprawu perekazaty komisyi budżetowoj, kotoraby na najblyższym zasidaniu peredłożyła sprawozdanie bez drukowania.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Jako poseł z menszych posidłostej złocziwskoho okruhu wyborczoho pozwalaju sobi najsylnijsze poperty wnesenie mojeho peredbesidnyka.

J. E. hr. Marszałek. P. ks. Sirko wnosi o udzielenie zapomogi gminie Ożydów, która uległa świeżo klęsce pożaru i prosi o przekazanie tego wniosku komisyi budżetowej z poleceniem przedłożenia ustnie sprawozdania na najbliższem posiedzeniu.

Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem p. ks. Sirki zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek ten odesłany zatem do komisyi budżetowej.

Dalszym punktem porządku dziennego jest sprawdzenie wyborów. Sprawozdawca Członek wydziału krajowego p. Pietruski ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi.

Wysoki Sejmie!

Dnia 4. lipca 1889 odbył się w Kołomyi wybór posła na Sejm krajowy z okręgu wyborczego miasta Kołomyi.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania z tytułu osobistej kwalifikacyi i z tytułu opłacanych podatków razem 1893. Głosowało 965.

Absolutna większość 483.

J. E. Dr. Floryan Ziemiałkowski otrzymał 883 głosów;

P. Michał Klusik 82 głosów.

Wybranym więc został bardzo znaczną większością J. E. Dr. Floryan Ziemiałkowski.

Gdy akta świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór J. E. Dra Floryana Br. Ziemiałkowskiego na posła z okręgu wyborczego miasta Kołomyi uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Sprawozdawca wnosi uznanie tego wyboru za ważny. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za uznaniem tego wyboru za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kosowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Kosowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kosowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 141. Brało udział w głosowaniu 140.

Nieważnym jest głos oddany na ks. Teodora Lisiewicza przez Andrija Dubeńczuka ze Stebnego, (poz. wyk. głos. 114), albowiem znajduje się on w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcą, nie może być wyborcą.

Oddano zatem ważnych głosów 139. Absolutna większość 70.

J. E. Pan Minister Filip Zaleski otrzymał ważnych głosów 106

Ks. Teodor Lisiewicz . . . 33

Wybrany więc został posłem J. E. Filip Zaleski. Gdy akta świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór J. E. Filipa Zaleskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego kosowskiego uznać za ważny.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. dr. Okuniewski. Proszu o hołos.

J. E. hr. Marszałek. P. Okuniewski ma głos.

P. Okuniewski. Wysoka Pałato! Jesły zaberaju pry tim wybori hołos, to ne w toj ciły, szczoby wybir J. E. ministra Zaleskohô uznaty za neważnyj. So wsim ne w toj ciły, odnak pidnoszu hołos, aby wyskazaty, szczo zachodyły takii pry tim wybori riczy, kotoryi pry wybori ministra mistcia maty ne powynny. Skazał tamtoho razu pry wybori posła z sokalskoho p. referent, dywujuczy sia, jak mih z czystym i retelnym sposobom bez presii i sztuczok neznakomyj w powiti profesor Wachnianin osiahnuty take poważne czysło hołosiw, szczo łysz Polanowskij jako miscewyj, obznakomłenyj z powitom mih maty take dowirije, ałe neznakomyj Wachnianyn mih tilko presjeju i sztuczkamy perejty. Ja se choczu zastosowaty do wyboru posła J. E. p. ministra Zaleskoho. Pana ministra w Kosowi nikto ne znaje — jakim że sposobom mihł on tam osiahnuty pry wyborach takuju bilszist'!? Ba, skażete meni: zyskał na pidstawi dowirja do włastej administracyjnych. Otżeż na tim dowiriju do włastej administracyjnych choczu sia błyższe zastanowyty, osobływo nawiazujuczy do wyreczenia p. Namistnyka. P. Namistnyk skazały pry wybori swoim w Krakowi, szczo sut' prychylnykom toho, szczoby własty polytyczni wpływały na wybory w menszych posiłostiach. Pomynuwszy, szczo sprawa nebezpeczna, pomynuwszy szczo p. Namistnyk skazał, szczoby dowirje toje ne na sztuczkach, ałe na pewnoj pidstawi prawnoj sia operało — pomynuwszy toje, ja pytaju sia, szczo sia maje staty tam, de starostwo takoho dowirija ne maje? Tohda ne pozostaje oczywysto szczo jenszoho jak posłuhowaty sia tymy sztuczkamy, o kotorych kazał p. Namistnyk, szczo ich baczyty by ne chotiw.

Ja pidnesu paru faktiw, kotoryi zajszły pry wyborach w okruzi kosowskim, a kotorych ja sam buwjem naocznym świdkom.

Jest' tam odna hromada Babyn, newełyczawa, kotora czysłyt koło 700 meszkańciw i wybyraje odnoho wyborciu Jest ona ważna z toho

powoda, szczo jest' perszym sełom, kotoroje sia widczytuje z łysty pry wybori. Tam lude zijszły sia i postanowyły hołosowaty na Pawła Stefurańczynoho. Otże zibrały sia hucuły do wyboru i oden z nych majuczy na dumci Pawła Stefurańczynoho każe: „Pawło Stefurak". Na toje skazały innyi: U nas Stefurak znaczyt toje samoje szczo Stefuranczyk, ałe p. komisar każe: „Nie, ja tak zapiszę jak mówi". I zapysaw hołos na neistnujuczuho w hromadi — Sztefuraka.

Pered kilkoma dniamy czułyśmy takoż z toho krisła referenta, szczo powynno sia tak pysaty, jaka buła intencja hołosujuczoho. Tak takož zrozumiły hucuły, ałe koły zaczały howoryty, szczo to jest ta sama osoba, tohy wstaw żandarm — bo muszu skazaty, szczo w Kosowi bez żandarmiw wyboriw ne ma — i kryknuw: „Ja cię zamknę do aresztu". Powstała otże straszna panika, ałe wyrwał sia znowu oden, kotoryj skazał: „Pawło Stefuranczyn to ta sama osoba szczo Stefurak" — i tohdy znow nastupyła hroźba żandarma: „Do aresztu z nim!"

Otżeż pytaju sia orhaniw prawytelstwennych: po szczo wam żandarmiw pry wyborach? Podywit sia i hlańte, szczo jizdiat komisji ludowyi i jenszyi a nykoły żandarma ne berut z soboju; po szczoż wam żandarma. To pewno, szczo narid nasz jest tak pokirnyj, szczo nyczoho ne skaže — oczywysto, szczo żandarma do inszych pokłykuje sia riczej.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Żandarma używaje sia do steroryzowania wyborciw. Ja sam, buduczy w tot czas w sełach kosiwskoho okruhu wyborczoho mało ne pomaszerowałjem z żandarmom do kozy. (Wesołość)

Buła taka sprawa. Z Babyna pryjszoł ja do Rużki, do seła, bo chotyłjem sia naoczno perekonaty, czy Rusyny sprawedływo narikajut na swoi krywdy. Po dorozi howoriat do mene lude: „Pane, kazał żandarm szczo was aresztuje, bo pytaw sia czy iszow siudy takij adwokat, z takoju borodoju (wesołość), i rik: „pijde on so mnoju do Kosowa". Prybuwszy na misce do Riski zapytaw żandarm mene: „Czy pan wie, że nie można od wsi do wsi chodzić i agitować?" Na to skazawjem: „Znaju szczo sut' wybory i kożdomu wilno hołos zaberaty". Tohdy skazaw do mene żandarm: „Pan źle wie, przyjdzie tu zaraz komisarz, to panu pokaże!"

Otżeż toj żandarm znał dobre kto ja jeśm, a z takoju impertynencjeju protyw mene wystupył. Szczoż do perwa suprotiw hucułiw mużykiw!

Skinczyły sia wybory, i ja w Rużci nyczoho ne zdiław, bo tam sprawdi starosta zyskaw sobi dowirije ludej. Ałe prychodżu do seła Sokoliwka, zjawliaje sia zaraz za mnoju żandarm i patroluje po seli. Lude biżut do świaszczennyka i każut szczo żandarm chodyt po seli, bude neszczastje. Wid 5 hodyni rano jest żandarm i chodyt wid cerkwy do świaszczennyka, a wid świaszczennyka do żyda — bo jakoś taja sprawedływist' wsiuda koło żydkiw sia grupuje (wesołość) — lude ne znajut szczo roboty, idut na podwirie do panotcia jak błudnyi wiwci do pastyria. Prychodyt hodyna wyboriw, żandarm odnoho gazdu aresztuje i to takoho, na kotroho hołos wyborci riszyły sia daty. Żandarm bo maw podozrinie, szczo win toj gazda ne stawlaw sia do wojska — a win tymczasom 6 razy stawlaw sia! Zaaresztowanoho pryderżały w starostwi do skińczenia prawyboriw poczim ho wypustyły; na neho dały hołosy i potomu czełowika wypustyły. Pytajuś dla czoho jeho własne w takoj chwyli aresztowano?

Śmiszna pry tim zajszła historja. Tamosznyj likar powitowyj, dr. Tarnawskij, kotoryj znaw szczo to czysta komedja, majuczy skonstatowaty, czy to toj sam czołowik czy nie, napysaw na stini koło dwerej w biuri Stanisławskoho i Swejkowskoho miru aresztowanoho: takij wysokij, a takij hrubyj — i kazał mu: idy czołowicze do domu. Czysta komedja. Jakbyste buły Panowe świdkamy, jak toj żandarm prowadyw toho czołowika, byłybyste sia perekonały, jak sprawedływist' tohdy buła upokorena. To ne hodyt sia, a najmeńsze tohdy koły ide o wybir zastupnyka ludu i doradnyka korony.

Ja powertaju do toho, szczo referent skazał, szczo preciń treba takoż dywytysia na mistcewyi widnoszenia. Jest' tam hromada Żabie, kotra maje zwerch 6000 meszkańciw hucułiw. Otże zowsim bułoby pryrodno, szczoby na wyborciw wyberały hucuły swoich hucułiw, tymczasom podywit sia, kto tam jest' wyborceju. Z aktiw perekonawjem sia, szczo sut' wybrany: Czermiński, zastupnyk zarjadu skarbkiwskoho, Koliński, pysar hromadzkij, kotoryj ne maje prawa buty

wyborceju jako słuha hromadzkij, potim ślidujut czystoj krowy hucuły: Moszko Engler, Izak Majer, Abraham Schüssel, Mechel Drümmel, Hersz Prostak i Mendel Schüssel. (Wesołość)

Otże to sut' wyborci czysto huculskoho seła!

Prytim shadaju szcze odnu neformalnist' o kotoroj wsi howorjat, szczo buła inspirowana z hory. aby opowiszczenia wyboriw tak widbuwaty szczoby otim nikto w hromadi ne znał. I tak w Żabiu doperwa pered wyborom o 12 w noczy dowidano sia o wyborach. W seli Werbiwcy doperwa podczas wyboriw na brami prybywano ohołoszenje wyboriw a żandarm pryjszoł i to zderł. A w inszych hromadach tilko skazano, szczo tam majut buty wybory. W Monastyrsku chodyły wyborci do starosty pytaty sia koły budut wybory, bo im wijt skazaty ne chotił — to tam im skazały szczo takij ukaz pryjszow z hory, aby nykto ne znał.

No, jabym dumaw, szczoby tomu treba zrobyty koneć. Ta (mowca wskazuje na prawicę) bilszist' taka wełyka, szczo może z menszostju zrobyty szczo jej sia podobaje, ałe chotiaj majete bilszist, to dajte chotiaj pozir sprawedływosti. Ja iz bolom sercia buwjem świdkom tych sztuczok pry wyborach i dumaju szczo taki sztuczki ne powynny sia dijaty, a najmensze pry wybori Ministra. (Oklaski).

J. E. hr. Marszałek. Głos ma p. Merunowicz, zapisany do głosu.

P. Merunowicz. Uważam za zupełnie wytłómaczone, że posłowie z tego obozu, do którego należy szan. mowca poprzedni, zwalczają systematycznie każdy wybór, którym został zwyciężony ich kandydat. Trudno im także brać za złe, jeżeli i oni tak samo, jak zazwyczaj we wszystkich walkach się dzieje, że każda ze stron walczących konfiskuje dla siebie Pana Boga i twierdzi, że słuszność jest tylko po jej stronie, a wszystko, co jest po stronie przeciwnej, dzieje się źle i niesprawiedliwie, sobie wyłącznie słuszność przypisują. Z ich stanowiska jest to logicznem i usprawiedliwionem że tak, a nie inaczej postępują. Jednakże zdaje mi się, że nie można pozostawić bez odpowiedzi tego tonu, w jakim ci Panowie walkę przeciwko wyborom ich przeciwników politycznych prowadzą.

Najpierwej stają oni tutaj jako wyłączni orędownicy moralności w wyborach. Ja sądzę, że tutaj w tej Wysokiej Izbie nie ma ani jednego z posłów, któryby usprawiedliwiał i bronić chciał nadużyć jakichkolwiek przy wyborach, jednem słowem, ktoby usprawiedliwiał środki niemoralne, używane przy wyborach. Jednakże gdzie chodzi o poruszenie miljonów, jest to nieuniknionem, dzieje się wszędzie, więc i u nas dziać się musi. Ale mojem zdaniem tak samo jest nadużyciem przy wyborach przekupstwo, czy ono z tej, czy owej strony się dzieje. A żeby tylko jedna strona używała tego środka, a druga nie, to temu stanowczo przeczę. Tak samo trudno pochwalić pressyę, którą żandarm, albo starosta, albo inny urzędnik wywiera na nieoświeconego wyborcę, jak, jeżeli ksiądz w cerkwi, albo innymi środkami, jakie ma do rozporządzenia, stara się na zdanie jego wpłynąć. Jedno i drugie — jak mówię — jest nie do usprawiedliwienia, ale jeżeli używa się, to jedna strona nie może drugiej robić wyrzutu, żeby miała przywilej, że od tego błędu jest wolna...

(P. Romańczuk. Tylko, że odna daje dowody, a druha nie).

Tutaj p. Romańczuk powiada: Jedna storona daje dowody, druha nie.“ Jeżeliby potrzeba było, mógłbym dostarczyć na to dowodów n. p. z mojego okręgu wyborczego, ale w takie szczegóły wdawać się nie chcę.

Jestem przekonany, że taksamo ja mógłbym dostarczyć dowodów w tym kierunku, w jakim mnie się podoba, jak p. Romańczuk w tym kierunku, który mnie się znowu nie podoba, ale tylko jedno zdanie pozwolę sobie tutaj poddać pod światłą rozwagę p. Romańczuka.

Czy mi zaprzeczy, że jeżeli na posłów zalecanych przez komitet przeciwny komitetowi, na którego czele stał p. Romańczuk, padło w tych 45 okręgach wyborczych z mniejszej posiadłości we wschodniej części kraju, w których stali przeciwko sobie kandydaci tych dwóch przeciwnych obozów, (padło) około 4000 głosów (3972), a ponieważ jeden wyborca wypada podług zasad ordynacyi wyborczej na 500 wyborców, więc to znaczy, że do dwóch milionów prawyborców oddało głosy na kandydatów przeciwnych obozowi p. Romańczuka.

Zapytuję go więc, czy może z ręką na sercu sumiennie powiedzieć, że ta cała masa dwóch miljonów wyborców, że to są ludzie bez zdania, że to są ludzie, którzy działali pod pressyą, że to są ludzie przekupieni, którzy za

kiełbasę i za wódkę głosowali? Zdaje mi się, że takiej masie licznej p. Romańczuk i jego przyjaciele podobnego zarzutu zrobić nie mogą.

Musi być jakaś głębsza przyczyna, dla której lud nie zawsze idzie za radą przewódzców obozu, reprezentowanego tu przez klub, do którego należą mowcy z tej strony.

Ośmielę się tutaj cokolwiek głębiej wniknąć w powody tego objawu. Panowie występujecie tutaj jako wyłączni i patentowani orędownicy sprawy ruskiej. Ja nie będę się starał zwalczać waszego stanowiska argumentami politycznymi; z tego punktu widzenia, który podzielają moi przyjaciele polityczni, tylko przytoczę zdania o was samych, waszych własnych zwolenników i tych organów, które popierały właśnie wybór posłów z waszego klubu.

I tak n. p. co piszą organa stronnictwa panslawistycznego o stronnictwie narodowców. Powiadają, że Panowie nie jesteście właściwie Rusini, wy jesteście tylko socyaliści, że prowadzicie politykę chłopską, nie narodową, w wyższym stylu, wy podburzacie namiętności ludu i dla tego masy ludu garną się do was. Teraz co na to odpowiadają znowu organa stronnictwa narodowców? Powiadają panslawistom w powszedni dzień: „Wy nie jesteście Rusinami, wy jesteście moskale, ruski język jest dla was językiem chłopskim“ itd. na ten temat. Tymczasem w ważniejszych chwilach łączycie się.

Jakaż była organizacya wyborcza Panów? Są dwa ruskie stowarzyszenia polityczne: jedno nazywa się „Russkaja rada“, a drugie nazywa się „Narodną radą“. „Russkaja rada“ w powszedni dzień mówi, że „Narodna rada“ to są socyaliści, to są — Bóg wie tam, jak tytułuje ich i nie przyznaje się do żadnej z nią wspólności; wyrzucają narodowców z Narodnego Domu i jednem słowem, gdzie tylko może zwalcza ich, ale do komitetu przedwyborczego wybrały oba te stowarzyszenia swoich delegatów: „Russkaja rada“ swoich a „Narodna rada“ swoich. A ponieważ do powodzenia wyborów konieczne jest poparcie także duchowieństwa, udali się reprezentanci obu stronnictw do Najprz. ks. Metropolity z prośbą o wyznaczenie z Jego strony delegatów w skład komitetu przedwyborczego.

Ks. Metropolita oświadczył, że z całem sercem popierać będzie ruskich kandydatów, ale tylko ruskich, ale nie zaleconych przez partyę, której zwolennicy, jak twierdzą, nie są Rusinami, tylko szukają punktu oparcia gdzie indziej. Mianowicie zażądał ks. Metropolita wyłączenia jednej osobistości, której nazwisko głośnem jest w kraju, jako jednego z inicyatorów i głównego działacza ze stronnictwa panslawistycznego. Stanowczo zażądał tego ks. Metropolita. Tymczasem właśnie narodowcy wraz z panslawistami wspólnie użyli całej pressyi ze strony otoczenia ks. Metropolity, ażeby zniewolić go do tego, że zgodził się, że tę osobistość wybrano do komitetu. (Głosy: Broń Boże, nie należał do komitetu.)

Jest nim właśnie p. Dziedzicki, były redaktor znanego „Słowa“.

Otóż proszę Panów, jeżeli tak jest, to nie dziwcie się, że ci, którzy chociaż nie są przeciwni rozwojowi narodowości ruskiej, do was nie mają zaufania, bo nie wiedzą, z kim mają właściwie do czynienia.

Tu szanowny poseł Okuniewski skarżył się na przeprowadzenie wyboru ministra Zaleskiego; a właśnie p. Minister Zaleski gdy był namiestnikiem, zrobił coś, z czego mu z polskiej strony robiono zarzut. Oto kiedy zachodziło niebezpieczeństwo, że wyborcy dadzą votum nieufności kandydatom zalecanym przez klub ruski, on właśnie był tym, który wynalazł takich kandydatów ruskich, którzy zostali wybrani.

(P. Romańczuk. Dziękujemy mu za tę przysługę!)

I gdyby rząd nie był poparł tych ruskich kandydatów, wszyscy kandydaci, których zalecał klub ruski, byliby upadli. Otwarcie oświadczam, że tego Jego Ekscelencyi za zasługę nie poczytuję, ale to jest dowodem, że mylnem jest twierdzenie Panów, jakobyście wy wyłącznie reprezentowali opinję ludu. Zresztą popatrzmy tu w tej Izbie na stosunek włościan do innych stanów. Szanowni koledzy nasi ze stanu włościańskiego polskiej narodowości stanowią tu osobny klubik, bo z żadnym innym klubem łączyć się nie chcą, chociaż ich jest tylko trzech. Jestem przekonany, że włościanie ze wschodniej strony kraju tak samo podzielają pod względem społecznym przekonania włościan z zachodniej strony.

Otóż lud, jak to sami Panowie przy niejednej sposobności nie raz stwierdziliście, nie ma jeszcze wyrobionego poczucia narodowego i że

to należy jeszcze do przyszłości. Ale gdybyście Panowie posiadali wyłączny sekret wpływania na lud, to jest to sekret tego rodzaju, że go zwalczać potrzeba, a lud, gdy przyjdzie do świadomości, nie pójdzie pewnie za tem zdaniem.

Gdy zatem głos zabrałem, to dla tego, ażeby stwierdzić, że jeżeli panowie utrzymujecie, że jesteście wyłącznymi przedstawicielami elementu ruskiego w kraju, to mylicie się, bo reprezentujecie dwa lub trzy stronnictwa tj.: socyalistów, narodowców i moskalofilów — ale jest jeszcze po za wami masa ludności ruskiej w kraju, która nie przyznaje się do was pomimo, że życzy sobie szczerze rozwoju elementu ruskiego. Słyszeliście Panowie nieraz ze strony posłów polskich, że polityka narodowa polska i polityka austryacka wymaga silnego rozwoju elementu ruskiego w Galicyi. Element ruski, jeżeli zostanie rozwinięty w Galicyi nie w takich rękach jak wasze, tylko w całej masie ludu, stanowić będzie bardzo silną przewagę przeciwko panslawizmowi i może wnieść bardzo niebezpieczne zarzewie w granice państwa, które pod naszą strzechę podpałkę panslawizmu podkłada.

Kiedy kilku z przewódzców stronnictwa narodowców ruskich zapytywałem się o powody, dlaczego oni w ważnych chwilach, w ważniejszej akcyi politycznej łączą się z panslawistami, oświadczyli, że do tego spowodowani są względami socyalnymi. I to jest może właśnie tajemnica waszego wpływu politycznego w kraju, bo względy polityki prawdziwej ruskiej narodowej wymagają, abyście nie łączyli się z panslawistami. A jeżeli wy Panowie to zdanie moje ze śmiechem ironicznym przyjmujecie dla tego, że wypowiadam je po polsku, jeżeli temu nie wierzycie, że szczerze uważam za potrzebne i zbawienne dla polityki tak ruskiej, jak i polskiej potężny rozwój literatury i poczucia narodowego ruskiego w masach, to sądzę, że konsekwentnie nie powinniście również wierzyć, jeżeli wam mówią russofile, że oni są Rusinami, gdyż oni w najdobitniejszy sposób dają wam ciągle do poznania, że rozwoju elementu małoruskiego za potrzebny nie uznają, że uważają to za ruch chłopski, że tylko ze względów chwilowej polityki czyli jak to w jednym z ich manifestów powiedziano, że P. Bóg wybaczy im, że udawali Rusinów, bo gdyby nie byli udawali, to nie mieliby istnieć w naszym kraju. Dziwić się potrzeba, że Panowie nie chcecie łączyć z nami, którzy z głębokiego przekonania oświadczają, że dla dobra obu narodowości życzą sobie rozwoju elementu ruskiego, że wy z nami łączyć się nie chcecie, tylko z tamtymi się łączycie. Jest to z waszej strony nie konsekwencya, która na was samych się kiedyś pomści.

Komisarz rządowy p. Łoziński. Proszę o głos.

Wice - Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Komisarz rządowy ma głos.

Komisarz rządowy p. Radca Łoziński. Przeciw niezakwestyonowanemu wcale wyborowi posła z okręgu gmin wiejskich powiatu Kossowskiego podniósł poseł Okuniewski w przemowieniu swem szereg zarzutów i faktów. Zapewne sam mowca nieoczekuje wyjaśnienia w tej chwili, gdyż mógłbym je dać tylko na podstawie wyniku dochodzenia a dochodzenia takiego nie było z tej prostej przyczyny, że przeciw wyborowi w okręgu kossowskim żadna skarga nie wpłynęła i żadnego protestu nie wniesiono. Mogę chyba tylko wyrazić ubolewanie, że skarga z powodu faktów przez p. Okuniewskiego przytoczonych nie wpłynęła tak wcześnie, żeby można było już dawniej zarządzić dochodzenie i dziś jego wynik przedstawić.

Mimo to jednak zapewniam szanownego mowcę, że skoro tylko stenogram jego mowy doręczony mi zostanie, ze szczegółów w nim zawartych zrobiony zostanie użytek urzędowy.

P. Władysław Wolański. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Wice - Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamkniętą. Do głosu są zapisani pp. Antoniewicz i Merunowicz. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Ne mohu dosyt nadywowaty sia i doslidyty, szczo włastywo dało p. Merunowyczowy powid do predłożenja nynijsznoj debaty. Preciń p. Okuniewskij nijakoho wnesenja ne stawlaw, tylko nawet kilka słuczajiw, kotri jawno świdczat o teroryzmi i newłastywostiach pry wyborach i żeław toho, czoho my wsi żełajemo, aby takii sceny na buducznist ne powtariały sia.

Pocztennyj p. Merunowicz traktuje besidu p. Okuniewskoho, kotroji ne zrozumiw, a pry tom pustyw sia na szerokie połe wysokoj poli-

tyki, na kotrim poli odnakož ciłkom sia zahubyw, bo szczo włastywo chotiw skazaty, to pewno sam tylko znaje!

Chotiw uchodyty za dobroho statystyka i chotiw kienuty nam w oczy, szczo nasze storonnyctwo nemaje popertia w kraju, a na miliony czysływ storonnykiw swoich!

Dalsze, zakienuw narodowy naszomu, szczo ne maje poczutja swojej narodnosty.

Każe dalsze: „szczo wy ne majete prawa reprezentowaty narid ruskij". Jabym zapytaw sia jeho, na jakich osnowach p. Merunowycz ubihaw sia o mandat, czy ne kryczaw na wsi zastawy: ,,Ja takož Rusyn" czerez szczo własne był w poczutje narodne a howoryt tutki po polski, chotiaj pered wybirciamy choroszo howoryw po ruski, to win czerez toje obmaniuwaw swoich wyborciw! Naj na buducznist ne zakydaje nam czoho my nikoły ne dopuskajem sia. My otwerto i szczyro wystupajem tak pered narodom jak w Wysokoj Pałati.

Dla czoho weliw pidnesty, szczo meży namy sut widtinja, storonnyctwa. Odni socyalisty, druhiji Moskali. Otżeż to do neho ne nałeżyt, to nasza domaszna sprawa a my sami bez neho zrobymo porjadok w swojej chati!

Po szczosz buło wtruczaty osobu Wysokopreoświaszczenoho? Słyby to prawda buło, tobym sia mensze dywowaw, ałe hdeś, szoś zaczuw, ne znajet de dzwonjat, wwodyt druhych w błud.

Pid pewnym wzhladom stoju po jeho stroni i publyczno mu diakuju za jeho promowu.

Po persze pryznaw otwerto sam, szczo jeho storonnyctwo stoit hriszmy, kowbasamy; my do toho ne pryznajem sia, bo do toho ne ma nijakoj pryczyny i było by to neprawdoju. Jest to uwaha posolska, a w Sojmi powynen prawdu howoryty.

P. Merunowicz jest oczywydno zirytowanyj, szczo tyi Rusyny, kotrych tajna ruka staraje sia rozdiłyty na storonnyctwa, ne słuchajut toj tajnoj ruki, tilko wydiat, szczo powynny wsi jak oden muż boronyty sprawy narodnoj. To was własne bołyt p. Merunowicz bo chotiłybyśte szczoby my rozbyłyś, rozderłyś i szczoby my za Was kasztany horiaczi z ohniu wytiahały. (Wesołość).

Czyż maju mowyty o tim, szczo własne win zaatakował J. E. p. Ministra, poneże dumaju, szczo J. E. p. Minister ne bude wdiacznyj za oboronu, jaku własne czuw, bo p. Merunowicz kaminiem kienuw na J. E. p. Ministra za toje, szczo podarowaw Rusynam tz. metropolitalnych kandydatiw. Tu wystupaje w oboroni, a kaminiom kidaje! To ne na mistcy! Włastywo mowyt: Kto sut włastywo Rusyny prawdywi? Moskali ne sut, socyalisty ne sut, iz toho wychodyt, szczo tolko win jest prawdywyj Rusyn, prote maje tak buty, jak win chocze.

No to trochi za dałeko, my szcze doždem, szczo inszoho, szczo jest w interesi Polakiw i Rusyniw, szczo takich Rusyniw, jak win w Sojmi ne bude. Treba skazaty: Ja Polak i szczyro trymaju z Polakamy, abo buty Rusynom i trymaty z Rusynamy, ałe takich hermafrodytiw ne potreba! Tiiž bo sut pryczynoju nezhody...

(P. Bobczyński. Pogodzimy się).

... własne Rusyny i Polaky sut za zhodoju, ałe w interesi tych hermafrodytiw łeżyt, szczoby zhoda ne pryjszła, bo majut w tim swij własnyj interes (Brawo).

W proczim ne wydżu pryczyny zastanawlaty sia błyzsze nad uwahami ałe p. Merunowyczowy diakuju za wyjawłenie swoich pohladiw, a teper znajem, z kim majem do diłania i jak na buducznist postupaty nam nałeżyt. (Brawo i oklaski).

Wicemarszałek ks. metropolita Sembratowicz.

P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zarzucił mi szanowny p. poseł Antoniewicz, że ja oszukuję, „obmaniuju" moich wyborców dlatego, że przed wyborami mówiłem do nich po rusku, a tu w tej Wysokiej Izbie przemawiam po polsku.

Wobec tego powołuję się tu na fakt, że właśnie mój kontrkandydat zalecony przez ruski komitet przedwyborczy, pan Maksym Kinasz, także w Radzie i w Wydziale powiatowym nigdy inaczej nie przemawia jak tylko po polsku. I to zupełnie odpowiada usposobieniu i poglądom ogromnych mas ludu ruskiego, który nie uważa wprost języka polskiego za język cudzy, ale za język, którym łatwiej się wyrazić i za język swojski. Lud nasz chętnie go używa nietylko w radach powiatowych ale i w urzędach gminnych, gdzie także najmniejszego nacisku nie może nikt wywierać, tylko z nieograniczoną swobodą może każda gmina, gdy ze-

chce, ruskiego języka używać. Wiem także, że i w rodzinie niejednego z szanownych p. posłów, którzy tu przemawiają po rusku, także używa się języka polskiego. Być może, że im to jest nie miło, że ten fakt zaprzecza znanej ich teoryi jakoby polacy byli tu „cudzymi ludźmi", ale jest faktem i zaprzeczyć się nie da.

Szanowny p. poseł Antoniewicz zrobił mi zarzut, że ja ubliżyłem ludowi ruskiemu, jeżeli twierdziłem, że nie ma on wyrobionego poczucia narodowego. Stoi tu na trybunie szan. p. poseł Teliszewski, który to samo powiedział w obliczu zgromadzenia wyborców wyłącznie ruskich i lud tego za złe mu nie poczytał, owszem milczeniem swojem przyznał i w programie w „Dile" wydrukowanem jest to powiedzianem. Ja z tego zarzutu ludowi nie robię. Uważam to za wynik ubolewania godny naszych błędów i nieszczęść narodowych, ale to jest faktem, to także zaprzeczyć się nie da. Owszem życzę usiłowaniom, ażeby ruskie poczucie narodowe w masach ludowych obudzić, jak najlepszego powodzenia i sam, o ile to jest w możności jednostki, pracuję nad tem, ażeby obudzić poczucie narodowe. Ale żeśmy wszyscy czy z tego czy z tamtego stronnictwa w tych usiłowaniach dotąd nie daleko doprowadzili, to jest wprawdzie ubolewania godnem, ale jest prawdą. Teraz stara się wmówić we mnie szan. p. poseł, że ja przyznałem, że tylko po tej stronie były w grze przy wyborach, jak się wyraził „kowbasy, horiłka" i t. d. Powołuję się na wszystkich świadków tego com mówił, że powiedziałem, jeśli były nadużycia ze strony agitatorów, to były po jednej i po drugiej stronie i przytaczałem, że nadużycia muszą iść na karb tych osobistości, które się takich środków imały. Gdybym się chciał zapuszczać w szczegóły, mógłbym przytoczyć takie fakta, jak się duchowni zamykali z wyborcami, odbierając od nich przysięgę, że inaczej nie będą głosowali, że w dziennikach podnoszono fakta pobicia wyborców przez sfanatyzowane tłumy, że kijami im grożono, ale ja z tego żadnego zarzutu partyi przeciwnej robić nie chcę wcale, ale tylko przeciw temu protestuję, ażebyśmy tu utrzymywali, że jeżeli tu i ówdzie działy się nadużycia, spadają one na karb jednej tylko strony. W gorączce agitacyjnej na rozmaite koncepta ludzie wpadają i jeżeli ten lub ów agitator jakichś tam środków nie zupełnie legalnych używał, to poselska lojalność wymaga, ażeby nie robić z tego zarzutu całej jednej części Wysokiej Izby albo pewnemu stronnictwu, tylko, że to zawsze trzeba kłaść na karb ludzi, którzy w tem udział brali. W końcu zaznaczam, że głos zabrałem w imieniu własnem a nie w imieniu stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć.

P. Romańczuk. Proszu o hołos do sprostowanja faktu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Choczu sprostowaty toj fakt, szczo p. Merunowycz howoryw o ruskom komiteti i o udili Wysokopreoswiaszczennoho Metropolity. Otżeż ricz sia insze mała jak p. Merunowycz peredstawyw.

W jakij sposób stało sia, ne uważaju za otwitne tołkowaty, tilko poperestaju na zaperećzenju, a szczo ja lipsze znaju niż p. Merunowycz, każdyj pryznast, poneże ja należałjem do komiteta.

P. Teliszewski. Proszu o hołos dla sprostowanja faktu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Teliszewski ma głos.

P. Teliszewski. Poneże p. Merunowycz pokłykaw sia na prohramu, kotoru ja pered wyborciamy swymy peredstawyw, jakobym widmawlaw narodowy poczutja narodnosty, to riszuczo, riszuczo pereczu, szczo toho ne skazawjem. Ja tylko wyskazaw żal, szczo te poczutje obnyżyłoś. Ałe szczo mij narid ne maje poczutja narodnosty, ne mihłbym toho skazaty, bo ne iszłoby w pari z dijstnoju, realnoju prawdoju. Dlatoho tomu riszuczo pereczu i widsyłaju p. Merunowycza do uważnoho widczytania mojej besidy, a pryjde do innoho rezultatu.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Pietruski. Dyskusya trwała długo, jednak że nie mogła naruszyć w niczem przedłożenia Wydziału krajowego. Wydział krajowy w różne takie gadki, których teraz słuchać musieliśmy, wdawać się nie może. Ma on tylko Wysokiemu Sejmowi przedłożenie tak zrobić, jak akta wykazują. Otóż akta wykazały, że ogromną większością głosów wyszedł z wyboru Jego Ekscelencya p. minister Zaleski, w aktach nie ma żadnego śladu o owych zdro-

żnościach i wszystkich faktach, które przytoczył szan. p. poseł Okuniewski i nie wniesiono żadnego protestu ani podania, ani do Wydziału krajowego ani do Wysokiego Sejmu. Że reprezentant ces. król. rządu wziął to do wiadomości i że rząd będzie urzędownie w te rzeczy wchodził, to sprawozdania Wydziału krajowego zupełnie nie dotyczy.

Ale przecież muszę na jednę okoliczność zwrócić uwagę. Szanowny p. Okuniewski powiedział, że dziwna rzecz, żeby gmina w powiecie kossowskim wybrała zupełnie nieznajomą sobie osobistość a jeszcze dodał, że w powiecie sokalskim wybranym został p. poseł Polanowski, który był znany, bo mieszka między ludem. Ja na to mogę tylko to odpowiedzieć: Pewnie, że osobistość, która w kraju służyła 30 lat na różnych stanowiskach, czy jako starosta, czy jako wiceprezydent namiestnictwa, czy wreszcie jako sam namiestnik, pewnie ludowi kossowskiemu więcej musiała być znaną, niż profesor lwowski, który jak rok długi, tego ludu sokalskiego nie widział. Proszę więc Wysoką Izbę, by zechciała wybór J. E. p. Ministra Zaleskiego z kuryi gmin wiejskich okręgu kossowskiego uznać za ważny.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. Kto uznaje wybór J. E. p. Ministra Zaleskiego z kuryi gmin wiejskich powiatu kossowskiego za ważny, raczy rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Z kolei następuje sprawozdanie Wydziału krajowego z wyboru posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krakowskiego. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krakowskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Krakowie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krakowskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 153. Głosowało 133.

Trzy głosy są nieważne, mianowicie: 1. głos Józefa Kudasiewicza z Prądnika czerwonego (poz. 101 wyk. głos.); 2. Jana Czajki z Wadowa (poz. 132) i 3. Jana Idęca z Wróżenic, albowiem pierwszy nie znajduje się wcale w spisie opodatkowanych swojej gminy, a dwaj drudzy są pomieszczeni w jego ostatniej trzeciej części. Nie będąc tedy prawyborcami nie mogą być także wyborcami.

Pierwszy z tych głosów oddany został na hr. Sobiesława Mieroszowskiego, dwa ostatnie na hr. Antoniego Wodzickiego.

Przeciw przeprowadzonym na dniu 14. czerwca w gminie Wyciąże prawyborom, wniósł Piotr Nowak i tow. protest, zarzucając niedokładne sporządzenie i niedostateczne ogłoszenie terminu wyborów. Przeprowadzone dochodzenia okazały jednak niesłuszność tych zarzutów, wskutek czego wszyscy na proteście podpisani jednomyślnie go cofnęli.

Ważnych głosów oddano przy wyborze dnia 2. lipca b. r. 130. Większość absolutna 66.

Hr. Antoni Wodzicki otrzymał ważnych głosów 68.

Hr. Sobiesław Mieroszowski otrzymał ważnych głosów 62.

Wybrany zatem został hr. Antoni Wodzicki.

Gdy akta świadczą, że wybór odbył się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Antoniego Wodzickiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego krakowskiego, uznać za ważny.

Muszę tu nadmienić, że właśnie dziś wszedł przeciw temu wyborowi protest do Wysokiego Sejmu pocztą. Protest ten nie może być przyjęty, gdyż nie jest podpisany przez żadnego z panów posłów, jak tego wymaga regulamin i musi kancelarya protest ten wyborcom odesłać, zatem nie może on być także przedmiotem ani obrad Wydziału krajowego ani Wysokięgo Sejmu, gdyż prawnie nie istnieje.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. Metropolita Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Dowiaduję się z ust szan. sprawozdawcy, że w przedmiocie wyboru, o którym mowa, wszedł do Wysokiej Izby protest. Być może, że protest jest mylnie zaadresowany, że zamiast do Wydziału krajowego, zaadresowano do Wysokiego Sejmu, a w takim razie musiałby być przez jakiegoś posła jako

petycya wniesiony. Ja sądzę jednak, moi Panowie, że niepodobna, ażeby tam, gdzie chodzi o pewne prawa wyborców, w ten sposób się formalizować. Wyborcy, którzy wysyłali protest, mogą niewiedzieć o tem, czy protest ma być adresowany do Sejmu czy do Wydziału krajowego, czy przesłany na ręce jakiego posła, czy wprost do kancelaryi i niepodobna, żeby Wysoka Izba z tego czysto formalnego powodu, iż protest niema jako petycya, chociaż petycyą nie jest, podpisu posła, miała tego protestu nie brać wcale pod rozwagę, ażeby Wysoka Izba mogła, skoro przeciwko wyborowi protest jest, wybór ten zatwierdzić zanim ktokolwiekbądź ten protest przeczyta. Nie znam treści protestu; bynajmniej tem co mówię, nie chcę kwestyonować ważności wyboru p. Antoniego Wodzickiego; być może, że ten wybór jest najzupełniej ważny, że protest jest wcale nieuzasadniony, ale protest j e s t, a zatem referent powinienby zdaniem mojem odroczyć referat aż do tego czasu, kiedy protest przeczyta i o jego uzasadnieniu lub nieuzasadnieniu się przekona. Ja przeto wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić odroczenie sprawdzenia tego wyboru aż do sprawdzenia okoliczności w proteście przywiedzionych.

Szan. p. sprawozdawca będzie mógł do tego czasu protest przeczytać i na następnem posiedzeniu nam sprawozdanie przedłożyć.

P. Dr. A n t o n i e w i c z. Proszu o hołos.

Wicemarszałek ks. Metropolita S e m b r a t o w i c z. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. A n t o n i e w i c z. Sohłaszaju sia so wsim z p. Romanowyczom, bo ne wypadaje bawyty sia w biurokratyzm na kotryj małyśmo sposibnist narikaty. Autonomia powynna buty wyrozumiła na formu. Może to buty oszybka, kotroj ne dopustyły sia tyi, kotri protest wysyłały. Jak zwaw tak zwaw, by szczo daw, z toho wynykaje, szczo ne powynnyśmo sprawu riszaty, poki ne znajem soderżania protestu. Dumaju, szczo protest buw widosłanyj do Wydiła krajewoho, bo ne prypuskaju, aby ktoś peczatku naruszyw i łyst witworiaw, sły ne buło do neho adresowane.

Poperaju prote wnesok p. Romanowycza, szczoby tuju sprawu widroczyty.

Wicemarszałek ks. Metropolita S e m b r a t o w i c z. Gdy nikt więcej głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. P i e t r u s k i. P. Romanowicz jest zdania, że referent powinien protest przestudyować i nadto zdać sprawę. Otóż referentowi tego uczynić nie wolno było, bo do Wydziału krajowego żaden protest nie wpłynął. Wydział krajowy tem się tylko zajmować może, co do niego wpłynęło a protest ten nie był wniesiony do Wydziału krajowego, jak świadczy napis na nim, który opiewa: „Do Wysokiego Sejmu król. Galicyi i Lodomeryi“.

Protest ten także do kancelaryi sejmowéj nie mógł być przyjęty, ponieważ nie jest podpisany przez żadnego posła. P. Antoniewicz mówi, że to jest biurokracya. Może być — ale pewnych formalności, które mają uzasadnienie w tem, aby Sejm nie był zasypywany nieugruntowanymi podaniami, żądać się musi. Żąda się więc tylko takiej gwarancyi, aby jeden poseł był podpisany, który jako wybraniec narodu może ocenić, czy petycya może być przedłożoną, czy też ją należy odrzucić. Taka formalność musi być obserwowana. Dlatego nie można zalecać odroczenia sprawdzenia wyboru i tej petycyi, która ani do Wydziału krajowego, ani do Sejmu nie była podana, nie należy brać pod obrady. To jeszcze tylko powiem: Przypadkowo przyszła ta petycya dziś, ale gdyby przyszła przed 10 dniami, to kancelarya sejmowa — jak to zwykle robi i musi robić — zwróciłaby nazad stronie z uwagą: ponieważ protest nie jest podpisany, więc nie można z niego zrobić użytku i odsyła się go napowrót stronie. Że przypadkowo dziś przyszedł protest, to to nie może dawać mu tego znaczenia, jak gdyby był podpisany.

Dlatego wnoszę, aby Wysoki Sejm wszedł w merytoryczne załatwienie sprawy i żeby wybór uznał za ważny.

P. Dr. A n t o n i e w i c z. Proszu o hołos do formalnoho traktowanja.

P. R o m a n o w i c z. Proszę o głos do formalnego traktowania.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. S e m b r a t o w i c z. P. Antoniewicz ma głos.

P. A n t o n i e w i c z. Wydżu, szczo p. referent obawlaje sia, szczoby Sojm ne buw zasypanyj rozłycznymy petycjamy. Ja protywno żeławbym sobi toho, bo możeby w toj spcsib buły wyjasneni naszyji potreby i trebowania. Z druhoj storony obawlaju sia, szczoby skrupulatnist ne

uterpiła. Dlatoho ja beru odwiczalnost na sebe i pidpyszu toj protest.

Głosy: Już podpisany. — To szcze lipsze.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Podpisałem w tej chwili ten protest i składam go do laski marszałkowskiej i na tej podstawie domagam się odroczenia sprawdzenia wyboru.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Gdy nikt głosu nie żąda p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Ja nie mam nic do powiedzenia.

Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję pod głosowanie wniosek p. Romanowicza, aby odroczyć sprawdzenie tego wyboru. Kto jest za nim, zechce rękę podnieść. (Wątpliwość). Ci Panowie, którzy są przeciw temu wnioskowi zechcą rękę podnieść. (Większość). Wniosek odraczający p. Romanowicza upadł. Kto jest za ważnością wyboru p. Antoniego Wodzickiego, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór p. Antoniego Wodzickiego jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Staromiejskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Staremmieście wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Staromiejskiego.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu, odnoszącego się do tego okręgu 101. Głosowało 96.

Nieważnych głosów oddano 5. Mianowicie głosował nieważnie Ludwik Pisowicz z Felsztyna (poz. 18. wyk. głos.), Hersch Glük z Suszycy wielkiej (poz. 81), Hieronim Niżyniecki z Towarni (poz. 88), Andrzej Matkowski z Woli koblańskiej i Iwan Król z Potoka wielkiego, albowiem wszyscy ci głosujący nie są prawyborcami, a zatem i wyborcami być nie mogą.

Wszystkie te głosy padły na hr. Ludwika Wodzickiego.

Pozostaje ważnych głosów 91.

Z tych otrzymał J. E. Ludwik hr. Wodricki 77

P. Leon Fedorowicz 14

Został zatem wybrany bardzo znaczną większością J. E. hr. Ludwik Wodzicki.

Gdy akta świadczą, iż akcya wyborcza odbyła się w zupełnym porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uznać wybór J. E. Ludwika hr. Wodzickiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego Staromiejskiego za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posła Ludwika Wodzickiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego trembowelskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Trembowli wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego trembowelskiego.

Według urzędowego wykazu było uprawnionych do głosowania w tym okręgu 126. Głosowało 120.

Nieważne są trzy głosy oddane na Dra Juliana Olpińskiego, mianowicie głos Grzegorza Chaburskiego z Chmielówki (poz. 15), głos Szczepana Muszyńskiego z Łoszniowa (poz. 57) i głos Jakóba Dobrowolskiego (poz. 100), albowiem pierwszego nie ma zupełnie na liście opodatkowanych gminy, do której należy, a dwaj drudzy są pomieszczeni w ostatniej trzeciej części tejże listy. Nie będąc zatem prawyborcami, nie mają prawa być wyborcami.

Oddano zatem ważnych głosów 117. Absolutna większość wynosi 59.

Dr. Julian Olpiński otrzymał ważnych głosów 71.

Hr. Jerzy Borkowski 46.

Wybrany więc został posłem Dr. Julian Olpiński.

Przeciwko temu wyborowi wniesiony został dnia 6. sierpnia 1889 protest, podpisany przez Franciszka Kościelniaka i wspólników.

Protest ten zwraca się przeciwko wrzekomej agitacyi prowadzonej przez Dra Juliana Olpińskiego jako burmistrza a popieranej szafowaniem majątkiem gminnym na jej cele.

Mianowicie zarzucają protestujący, że Dr. Julian Olpiński, kazał jako administrator lasów miejskich wyrąbać jeszcze w zimie 1888/9 kilka sekcyj drzewa, którego jednak nie sprzedawał zaraz, lecz pozostawił je na miejscu, a dopiero w czasie przedwyborczym rozdarował między lud okoliczny, który je też setkami fur z lasu wywoził.

Zarządzone dochodzenia wykazały, że wyrąbano tylko jednę sekcyę, a że podstawę do podobnego zarzutu mogła dać ta okoliczność, iż sprzedawano drzewo brzemionami, po które lud okoliczny do lasu się udawał, i że właśnie w czasie przedwyborczym sprzedano takich brzemion 4.270 za kwotę 128 zł. 10 ct. Kwotę tę oddał leśniczy miejski do kasy gminnej i jest ona w księgach kasowych uwidoczniona.

W dalszym ciągu podnosi protest, że urzędnicy magistratualni i niektórzy radni miejscy otrzymali w nagrodę za popieranie kandydatury Dra Olpińskiego i za agitacye w celu poparcia tej kandydatury, darowizny bądź to w pieniądzach, bądź w gruntach.

Okazało się z dochodzeń, że rzeczywiście udzieliła Rada gminna miasta Trembowli prawomocnemi uchwałami trzem urzędnikom magistratualnym zaliczki w kwocie 250, 300 i 150 zł., jednemu zaś odpisała zaliczkę w kwocie 212 zł. 50 ct. i udzieliła zapomogi 150 zł. Hojne zaopatrzenie tego ostatniego spowodowane było tem, że brał on czynny udział jako naczelnik straży ogniowej ochotniczej w ratowaniu przy pożarze w jesieni zeszłego roku i przeziębiwszy się przy tej sposobności zachorował ciężko, wskutek czego podupadł materyalnie. Zapomoga ta więc i odpisanie zaliczki, były w celu ratowania go od popadnięcia w długi.

Równie nieuzasadniony jest zarzut, że sprzedano za pół-darmo lub darowano niektórym radnym grunta miejskie; według dochodzeń bowiem sprzedano rzeczywiście jednemu z radnych 100 sążni gruntu, lecz nie przedstawiają one takiej wartości, jaką podają protestujący; darowanie zaś gruntu dwom radnym ograniczyło się na tem, że worali się oni w dawniejszych latach w górę zamkową, będącą własnością gminną, wskutek czego wytoczono im skargę prowizoryalną ze skutkiem dla gminy niepomyślnym, gdyż radni ci utrzymali się w posiadaniu zakwestyonowanego kawałeczka gruntu nie przedstawiającego prawie żadnej wartości.

Zarzut, że Dr. Julian Olpiński oparł swoją kandydaturę na partyi ruskiej i że obiecywał zebranym w Humniskach ruskim wyborcom popierania ich interesów, nie potrzebuje odparcia.

Wobec przedstawionego wyżej stanu rzeczy, nie mogą zarzuty protestujących żadną miarą zachwiać legalności wyboru Dra Juiiana Olpińskiego.

Gdy więc akta wyborcze znajdują się w zupełnem porządku, wnosi Wydział krajowy:

Wysoki Sejm raczy wybór Dra Juliana Olpińskiego na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego trembowelskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posła Juliana Olpińskiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nowotarskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Nowym Targu wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego nowotargskiego.

Według urzędowego wykazu, było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 149. Stawiło się do głosowania 142. Komisya wyborcza nie przyjęła jednak głosu wyborcy ze Szczawnicy, Walentego Gabrysia, gdyż chciał głosować przez pełnomocnika, co się sprzeciwia §. 15. ord. wyb. Nie dopuściła także do głosowania wiryli-

stów Jakóba Cisonia i Arona Mandla, gdyż pełnomocnictwa, którymi się wykazywali, nie były podpisane przez wszystkich uprawnionych.

Głosowało zatem 139 wyborców.

Pięć głosów oddano nieważnych i to na hr. Edwarda Raczyńskiego.

Mianowicie nieważnym jest:

1. głos Józefa Bukowskiego z Kościeliska (poz. 48 wyk. głos.) i 2. głos Jana Zająca z Rdzawki (poz 107), gdyż obaj ci głosujący znajdują się w ostatniej trzeciej części spisu opodatkowanych i nie będąc prawyborcami, nie mogą być wyborcami.

3. Nieważnymi są następnie głosy Jana Bafii z Gliczarowa (poz. 34), i 4. Jana Waksmundzkiego z Waksmundu (poz. 133) gdyż w odnośnych listach uprawnionych do głosowania, znajduje się dwóch Janów Bafiów i trzech Janów Waksmundzkich, a wybór nastąpił bez bliższego oznaczenia.

5. Wreszcie nieważnym jest głos Bronisława Librewskiego z Odrowąża (poz. 92), albowiem nie opłaca on żadnych podatków, a to, że jest organistą i delegatem powiatowym dróg gminnych, nie daje mu tytułu osobistego do głosowania i obieralności.

Prawyborcy gminy Ochotnicy: Wojciech Krzysik i towarzysze wnieśli przeciw dokonanemu tamże w dniu 17. czerwca b. r. wyborowi wyborcy protest do c. k. starostwa w Nowym Targu zarzucając, że gmina została za późno uwiadomioną o dniu wyboru.

Gdy jednak jak świadczy załączony recepis wójta gminy Ochotnicy, odnośne rozporządzenie odebrane zostało na trzy dni przed wyborem, protest ten c. k. starostwo załatwiło odmownie, jako bezpodstawny.

Przeciwko prawyborom w dniu 18. czerwca b. r. w Szczawnicy przedsięwziętym, wnieśli również do c. k. starostwa w Nowym Targu Józef Arendarczyk i towarzysze protest, oparty w szczególności na zarzutach, że wybory rozpoczęto w godzinę później niż rozpisane były, wskutek czego wielu prawyborców się rozeszło do robót w polu i w wyborze udziału nie brało, i że listę uprawnionych przeczytano tylko raz i potem już nie dopuszczano zgłaszających się do głosowania. Komisarz wyborczy wezwany do dania wyjaśnień w tej sprawie, zaprzeczył stanowczo późniejszemu rozpoczęciu akcyi wyborczej, a zarzut drugi zbijają akta, gdyż wykazują one, że po pierwszem przeczytaniu listy, jeszcze powtórnie za pierwszym razem nieobecnych wyborców przeczytano, i siedmiu dopuszczono do głosowania.

Wobec tego Wydział krajowy nie ma nic do zarzucenia prawyborom w Szczawnicy wyższej w dniu 18. czerwca b. r. dokonanym.

Po zreasumowaniu tego, co się wyżej powiedziało, okazuje się, że oddano razem ważnych głosów 134.

Wszystkie te głosy, z wyjątkiem jednego danego na p. Feliksa Pławickiego, padły na hr. Edwarda Raczyńskiego, który zatem wybrany został posłem.

Wydział krajowy wnosi więc:

Wysoki Sejm raczy wybór hr. Edwarda Raczyńskiego na posła z kuryi gmin wiejskich, okręgu wyborczego Nowotarskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru posła Edwarda hr. Raczyńskiego za ważny. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wybór jest uznany za ważny.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o wyborze posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rohatyńskiego.

Wysoki Sejmie!

Dnia 2. lipca 1889 odbył się w Rohatynie wybór posła na Sejm krajowy z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rohatyńskiego.

Według urzędowego wykazu było w tym okręgu uprawnionych do głosowania 181. Głosowało 168.

Nieważnym jest głos Fedia Hałaja ze Stratyna (poz. 43. wyk. głos.), oddany na p. Mikołaja Torosiewicza, albowiem głosujący nie znajduje się w pierwszych dwóch trzecich częściach opodatkowanych i nie będąc prawyborcą i wyborcą być nie może.

Nieważnie wybranym został wyborcą Hnat

Bojko z gminy Popławnik, gdyż po zrektyfikowaniu spisu opodatkowanych i podzieleniu go na trzy części, znajdzie się on w ostatniej części. Nie głosował on jednakże, zatem nieprawidłowość, jaką popełniono wybierając go, nie wywarła żadnego wpływu na stosunek oddanych przy głównym wyborze głosów.

Wydział krajowy nie unieważnia głosu Michała Głatkowskiego, (poz. 83), pomimo tego, że nie znajduje się on na listach prawyborców, albowiem jest on pomieszczony na spisie opodatkowanych, jako opłacający podatek w takiej wysokości, która go uprawnia do głosowania jako prawyborca i prawdopodobnie tylko przez pomyłkę do listy prawyborców nie został przeniesiony.

Przeciwko prawyborom, dokonanym dnia 11. czerwca b. r. w Cześnikach, wniósł Fed' Pytlicki i towarzysze protest do c. k. starostwa w Rohatynie, podnosząc mianowicie zarzut, że o odbyć się mających prawyborach ogłoszono na krótki czas bezpośrednio przed przybyciem c. k. komisarza wyborczego, wtedy kiedy część uprawnionych wyszła była na jarmark do Brzeżan, a inni rozeszli się po polach do roboty. Przesłuchany wójt gminy Cześnik potwierdził okoliczności przywiedzione w proteście, wskutek czego zarządziło c. k. starostwo nowe prawybory w tej gminie dnia 24. czerwca b. r.

Zresztą nie wniesiono żadnych zarzutów ani przeciw prawyborom, ani przeciw głównemu wyborowi.

Głosowało więc ważnie 167 wyborców. Absolutną większość stanowi 84 głosów.

P. Mikołaj Torosiewicz otrzymał ważnych głosów 101.

Dr. Aleksander Ogonowski 66.

Wybranym został na posła p. Mikołaj Torosiewicz.

Gdy akta świadczą, że akcya wyborcza odbyła się w porządku, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Mikołaja Torosiewicza na posła z kuryi gmin wiejskich okręgu wyborczego rohatyńskiego uznać za ważny.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romańczuk. Proszu o hołos.

Wice-marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Jesłyby zważaty łysze na czysło hołosiw, jaki pały na oboch kandydatiw w tim okruzi wyborczim, a kotre u kandydata, kotroho weryfikacju nam Wydił krajewyj predkładaje, wynosyło o 36 bilsze jak u kandydata protywnoho, jesłyby dalsze zważaty także na toje, szczo protiw tomu wyborowy ne buw wnesenyj protest: to wychodyłoby z seho, szczo toj wybir ne daje powodiw do nejakich zamitiw. Odnakož ne wnesenje protestu, do czoho referent Wydiłu krajewoho i komisar prawytelstwennyj prykładajut' tak wełyku wahu, toji wahy zowsim ne maje.

U nas wyborci zwyczajno tilko tohdy wnosiat protest, koły majut nadiju, szczo wybir bude uneważnenyj. Odnakož takoju nadijeju uwodiat sia łysze wyimkowo, bo pryznaju se otwerto, zahał wyborciw, imenno ruskich, szczo do prowirenja posolskych wyboriw ne maje dowirja, szczob Wysokyj Sojm załahodyw protest piśla sprawedływosty. A ne majut dowirja toho na pidstawi mnohych doświdiw jak z mynuwszych kadencyj tak z seho roku, hde bilszist seji Pałaty nawit' tohdy, koły oczewydno sama buła pereświdczena o osnownosty protestu i neważnosty wyboru, takij wybir uznała za ważnyj. Jesłyby o weryfikacyi wyboriw ne riszaw Sojm, tylko jakaś instytucya okrema, stojacza poza borbamy partyjnymy, jakijś trybunał specyjalnyj, w toj czas, bud'te pereświdczeni, protestiw wyborczych pojawiałoby sia daleko bilsze. Kołyż dalsze zważyt sia, szczo w powiti rohatyńskim zistaw wybranyj marszałok powitowyj, otže osobystość', kotra czerez swoje oficyalne stanowyszcze musyt pewnyj wpływ maty na wyborciw, a nakoneć i to, szczo sej powit czysłyt tilko 16.000 Polakiw suprotiw 63.000 Rusyniw: to se wse daje powid do poważnych somniwiw, czy toj wybir widbuw sia ciłkom prawno i czy win jest' wyrazom prawdywoji woli naroda. Szczo imenno wpływy uriadowi mohut nawit' w takich powitach, hde poczutie nacyonalne jest' sylno rozwynene, maty wpływ riszajuczyj, to sia okazało pry pered ostatnych wyborach, hde wybrano starostiw w kilkoch okruhach wyborczych. Teper že koły — diakowaty teperisznomu p. Namistnykowy — era starostyńskich wyboriw mynuła, wo wsich tych powitach wybrani zistały kandydaty ruski jak se imenno stało sia w powiti stanisła-

wiwskim, bohorodczańskim, kołomyjskim i takož terebowelskim. Otže jest' až nadto powodiw, szczoby błyžsze pryhlanuty sia wyborowy z okruha rohatyńskoho.

Na poperednym zasidaniu oden z towaryszìw mojich po narodnosty ałe ne odnakych połytycznych pohladiw, posoł z bilszych posiłostej w Žowkiwszczyni, w horiaczij besidi promawlaw za zhodoju meży oboma narodnostiamy naszoho kraju. Szczo i ja jeśm za zhodoju, ja i moi połytyczni towaryszi, seho dałyśmo dokaz w poperednim perjodi sojmowim, koły my kilkokratno prychodyły pered Wysokoju Pałatu z wneseniamy, kotri, kołyb bilszist' Sojmu skorystała z toji sposibnosty, mohłyby buły zainicyowaty zhodu, a bodaj lipszi widnoszenia meży oboma narodamy kraju. Na neszczastie ne stało sia tak, a my sia rozstały nepojednani, jak ja to musiw zaznaczyty pry zamkneniu ostatnoji sesyi sejmowoji. Koły nastały nowi wybory, buła druha sposibnist do zainicyowania lipszych widnosyn. I dijstno znajszły sia i meży Polakamy taki, kotri wskazuwały do toho dorohu, jak to zrobyw na prymir marszałok powita cieszanowskoho kniaź Władysław Sapieha, kotryj, chotiaj maw dijstno dowirje u naroda w swoim powiti i buwby i bez užywania tych sredstw, jaki zwyczajno užywajut sia z polskoji storony pry wyborach, mih perejty, odnak skoro dowidaw sia, szczo Rusyny choczut maty Rusyna posłom, zrezyhnowaw dobrowilno, szczoby daty Rusynam sposibnist wybraty czołowika swojeji narodnosty. Ałe buły to tylko poodynaki wyimki, zahał widnosyw sia ciłkom inaksze. W prawdi dawnijsza parola: „nie wpuścić ani jednego rusina do Sejmu“, pokazała sia nemożływoju do perewedenia, odnakož starano sia wi wsich tych powitach, hde tilko jaka możnist pokazywała sia, do wyboru rusyna nedopustyty.

Oczewydno ja z toho ne choczu wam robyty zakydu, to wasza ricz, jakie stanowyszcze choczete zaniaty suprotiw Rusyniw. Majete pewne prawo stawlaty wsiuda waszych kandydatiw, to wam wilno — ałe ne wilno wam dwoch riczej: Skoro w toj sposib widnosyłyste sia suprotiw Rusyniw, to ne wilno wam twerdyty, szczo wy, i to wy odni, jeśte za zhodoju w kraju, a my jeśmo worożo usposobłeni Takie twerdżenie, to aby sia jak najdelikatnijsze wyrazyty, jest wełykoju śmiłosteju a prytim hypokryzyjeju, a druha ricz, kotroji wam ne wilno, to užywaty neprawych i neprawnych sredztw pry wyborach.

Tendendya, o kotrij zhadawjem, szczoby ne dopustyty Rusyniw do Sojmu, ne objawlała sia tilko protiw poodynokym osobystostiam, ani nawet stronnyctwam, ałe objawlała sia protiw wsim Rusynam, o kotrych można buło prypuskaty, szczo ony krepko budut sia trymały swojeji narodnosty i wystupiat w oboroni swoich praw i interesiw, chotiajby nawit w sposib zhidływyj suprotiw druhoji storony. Tak buło i w powiti rohatyńskim.

Z ruskoji storony wystupyw kandydat, kotryj netilko pomeży Rusynamy ałe i pomeży Polakamy zahalnoho doznaje poważania, kotryj podawaw wsiaku nadiju, szczo jeho dijalništ w sojmi bude korystna dla interesiw ciłoho kraju, kotromu i Polaky lwiwski okazały dowirje wybrawszy jeho do rady miskoji, ałe i protiw takomu kandydatowy pidniato riwno zawziatu borbu jak protiw każdomu inszomu, szczoby tilko ne dopustyty do wyrobu Rusyna.

Jakich sredstw prytim używano, ne budu sia podribno w to wdawaw; w zahali takych, kotri sut u nas wže zwyczajnymy i tylko raziw buły obhoworeni. Otže ne choczu powtariaty sia, tilko oden fakt nawedu, kotryj mene bilsze wrazyw, jak inszi. W odnym seli (nazwyska ne choczu prywodyty naumyśno, bo meni chodyt o ricz, a ne o osoby), otže w odnim seli try razy perewodyły sia prawybory. Za perszym razom wybrano trech prawych wyborciw, o kotrych buło pewno, szczo dadut hołos na ruskoho kandydata. Ałe, jak majže wsiudy, tak i tam znajszło sia kilka indywiduiw, kotri sia dały użyty za orudje protywnij storoni i założyły protest.

Perewedeno prawybory po raz druhyj, ałe wybrano znow tych samych, i znow założeno protest.

Rozpysano prawybory po raz tretyj. Teper użyła storona protywna takoho sposobu. W tym seli hromada używaje w spiłci pasowysko dwirske; otže ekonom zahrozyw, szczo dwir widbere pasowysko, jesły ne budut hołosowały na jeho kandydatiw. Moi panowe! w sim roci, hde taka nużda w kraju, hde czerez posuchu i poweny ludiam hrozyt hołod, wyzyskuwaty tuju nuždu w toj sposib i na taki ciły, to dla mene bodaj szczoś duże widrażajuczoho, to dałeko hirsze, jak kupowaty hołosy za hroszi.

Na sej fakt szczo do agitacyi prywatnych sia ohranyczaju, a skażu teper kilka śliw o stanowyszczy prawytelstwa i jeho orhaniw pry sehoricznych wyborach. Pered 9 misiaciamy J. E.

pan Namistnyk tu w sij Pałati zapowiw: riwne traktowanie wsich obywateliw kraju i wsich narodnostej, strohu bezstoronniśt i spraweływist suprotyw Rusiniw i zajawyw bażanie, aby jeho ne sudyty piśla słiw, ałe piśla dił. Z żałem odnakoż muszu skazaty, szczo Rusyny na spownenie toji obitnyci na tyi diła wse jeszcze czekajut i czekajut.

Buła po tomu sposibnist pry wyborach i dijstno. muszu pryznaty, szczo w hdekotrych powitach, imenno w tych o kotrych hołoszeno, szczo ony dla Rusyniw zarezerwowani, np. w stryjskim wybory widbuwały sia zakonno. Odnakoż czy tak powynno buty tilko w hdekotorych powitach? czy ne wsiudy sut odnaki prawa i obowiazky i odna konstytucya?

J. E. p. Namistnyk skazaw inszym razom, w prawdi ne w charakteri Namistnyka ałe w charakteri kandydata do Sojmu z okruha bilszych posiłostej w krakiwskim, szczo radby, aby prawytelstwenni organa mały wpływ na wybory, ałe aby toj wpływ buw zakonnyj, opertyj na dowirju wyborciw. Pan Namistnyk zwołyt prostyty, ałe meni mymowilno pryjszła na hadku posłowycia francuska: rizaty kurku tak aby ne kryczała. Odnak se ne taka łehka sztuka i tu ne kończe sia udała, czy dlatoho, szczo tiji, kotry rizały, buły nezruczni, czy to wyna kurej, ałe w hdekotrych powitach ony takoj duże kryczały!

Takie postupowanie zo storony prawytelstwa, jak i zo storony polskoji, protiw Rusyniw suprotywlaje sia netilko duchowy konstytucyi i jeji zakonnym postanowam ałe nawet zdorowij polityci. Ne howorju wże o hłubokij, dałeko hladajuczij polityci, kotra ne dywyt sia na chwyłewi korysty ale na buducznist; ja howorju o zwyczajnij utylitarnij polityci, kotra hladyt łysze na te, szczo najbłyższe. Otże ja ne rozumiju, jakaby szkoda buła dla prawytelstwa w tim, jesłyby zamist 16 ruskych posłiw w Sojmi buło ich dwa razy tilko abo i bilsze. Czy opozycya ruska wziałaby tohdy w Sojmi werch? czy my ne bułyby szcze wse-taky u menszosty, a prawytelsswo czyż ne małoby i tohdy szcze pereważnoho wpływu?

Otże takoji polityki, kotra ne daje nawit chwyłewych korystej a wede tilko do rozjarenia i zneochoczenia, ja ne rozumiju.

Szczo do postupowania prawytelstwennych organiw pry wyborach w Rohatyni ja znowu ne budu howoryty o takich zwyczajnych faktach, jaki wże z dawnijszych wyboriw sut' znani; ja pidnesu łysze taki fakta, kotri zowsim sut' szczoś nowoho. Bo treba pryznaty: tak samo jak Jeho Eks. p. minister skarbu ne wyczerpanyj jest w rozdobuwaniu nowych żereł dochodiw, tak samo naszi polityczni uriadnyky ne wyczerpani sut' w wyszukowaniu nowych sztuczok, szczoby wybory perewesty piśla swojej woli.

Dosy n. p. buwało wse tak, szczo na łystach prawyborciw nasampered pomiszczeni buły świaszczennyky, aż potomu iszły po poriadku tii, kotri mały prawo hołosowaty na pidstawi opłaczuwanoho podatku. Teper w mnohych miscewostiach diałoś inaksze. Wsi majuczi prawo z tytułu podatkiw buły umiszczeni na pered, a świaszczennyky na samym kińcy. To oczewydno ne buło bez ciły. Świaszczennyk, hołosujuczyj napered, daje prymir i wzir druhym, i za nym hołosujut druhi wyborci; otże chodyło o to, szczoby toj prymir i wpływ świaszczennyka ustoronyty. Teperiszne prawytelstwo uważaje sia za konserwatywne i staraje sia zachowaty dobru komitywu z partyjeju klerykalnoju, otże i pidpyraje interesy i powahu duchoweństwa.

Odnakoż w naszim kraju, bodaj szczo do ruskoho duchoweństwa, toho o prawytelstwi skazaty ne można. Protywno, w sim słuczaju, jak i w druhych, organy prawytelstwenni mowby starały sia dowesty do toho, szczoby świaszczennyky buły własne upoślidżeni i ponyżeni. Take umiszczuwanie świaszczenykiw na łystach wyborczych ne zhidne jest i z naszoju ordynacyjeju wyborczeju, kotra wse pokłykuje sia na ordynacju hromadsku, a zwistno, szczo piśla hromadskoji ordynacji wyborczoji uprawneni z tytułu swoho stanowyszcza umiszczujut sia w spysi pered uprawnenymy z tytułu opłaczuwanoho podatku.

Zwistno dalsze, szczo w czasi wyboriw ustawa o zhromadżeniach ne obowiazuje o stilko, szczo, jesły kto chocze skłykaty zhromadżenie wyborciw, ne potrebuje o tim donosyty do własty politycznoj. Tak praktykowało sia wse i wsiudy. Odnakoż sym razom dijało sia trocha inaksze dekudy, imenno i w rohatyńskim powiti, koły tam mało sia widbuty zhromadżenie wyborciw skłykanych ruskym komytetom, starostwo zażadało, szczoby jemu o tim donesty, na toje zhromadżenie, kotre widbuwało sia w domi prywatnim, wysłało swoho komisaria, a krim toho i żandarma, kotryj pered pomeszkaniem chodyw i

wchodiaczych tam ludej notuwaw. Koły kandydat zapytaw sia delegata starostwa, na jakij pidstawi win tu jawyw sia, sej widpowiw, szczo jemu tak poruczeno ze starostwa. Se jest' oczewydne naruszenje zakona. Trebaż zważyty jeszcze i toje, jakij wpływ musiły maty take prochodżuwanie żandarma i notowanie wyborciw ruskych imenno w rohatyńskim powiti, hde ludnist' wże popered buła zteroryzowana. Bo tam szcze pered dwoma rokamy widbuwały sia bez wsiakoji pryczyny, jak sia piźnijsze okazało, rewizji i aresztoływania ludej i zamykania ruskych towarystw. Skińczyło sia wprawdi ostatoczno na niczim, ałe teroryzowanie ostawyło swoji naślidky, strach łyszyw sia.

Ne budu nawodyty bilsze faktiw, wsich i ne znaju, a to dla toho, szczo i ti fakta, kotri ja zhadaw, czerpaw ja na pered z gazet, a tilko potomu ich prowirywjem.

Odnakowoż naszoji żirnałystycznoji prasy swoboda w czasi wyboriw buła duże stysnena. Wprawdi pojawyw sia seho roku mnoho i hołosno obhoworiuwanyj reskrypt J. E. p. ministra sprawedływosty do prokuratoriw derżawnych, w kotrim ukazano buło, szczo ne każda krytyka prawytelstwa i jeho organiw maje sia uważaty zaraz za podburiuwanie. Dijstno zdawało sia jakijś czas, szczo toje pryporuczenie pana ministra maje chotia ne duże wełykij, ałe wseż taky jakijś wpływ.

Odnakoż skoro pryjszow czas wyboriw, sytuacija zminyła sia ciłkom, i wże ne tilko krytyka ałe ciłkom objektywne i nahe donesenie o faktach nezakonnych, skoro tilko buła jaka zhadka o żandarmach, o urjadnykach politycznych ulahało bezwzhladno konfiskati. Odnakowoż koneć kinciw prawda ne dast sia na zawsihdy zatajity, a nawit słyby kończe chodyło o pidburjuwanie, to i tomu dorohoju konfiskat takoż ne możnaby zapobiczy, bo szczo ne wilno żurnałystyci, to wilno posłam wyskazaty w Sojmi, a za posłamy wilno wże i żurnałystyci powtoryty.

Opyrajuczy sia na tim, szczo ja podaw, mihbym, koły ne wnosyty na uneważnenie seho wyboru, to bodaj domahaty sia, szczoby weryfikaciju jeho widłożyty i zarjadyty otwitni dochodżenia. Odnakoż z odnoji storony postupujuczy skrupulatno, ne możu ani nawit w prybłyżeniu jakojuś cyfroju oznaczyty, jakij wpływ zhadani mnoju nezakonnosty mały na hołosowanie, kilko hołosiw czerez tyji że pało na protywnoho kandydata, a z druhoji storony znaju, szczo take wnesenje a ewentualno taki dochodżenia ne mały pospichu. Ja kińczu trema skonstatowaniamy i trema prośbamy.

A imenno konstatuju persze, szczo polska storona, a imenno werchowodiacze sered neji storonnyctwo pry sehoricznych wyborach postupowało protyw Rusyniw z ciłoju zawziatosteju, starajuczy sia ich wsimy syłamy ne dopustyty do Sojmu; druhe szczo prawytelstwenni organy pry sychże wyborach ne postupowały bezstoronno a dopustyły sia raziaczych nezakonnostej i nadużyt', a trete szczo bilszist sojmowa postupaje, jak se na wsich trech zasidaniach sehorocznoho Sojmu pokazało sia, pry weryfikacyi wyboriw zowsim samowilno. A prośby moji sut:

Persza do J. E. pana Namistnyka, szczoby tak, jak postupyw sobi, uchylajuczy kandydatury starostyński i jak postupały pidwłastni jemu organy w dekotrych powitach, tak postupaw wi wsim i wsiudy: tohdy i Rusyny pryznajut, szczo p. Namestnyk swoji obitnyć suprotyw nych dotrymaw;

druha do zahału Polakiw w kraju, szczoby postupuwały tak, jak im dorohu wskazały podynoki zmeżynych. Wskazuju znow na zhadanyj mnoju prymir kniazia Władysława Sapihy a nakoneć

(J. E. hr. Marszałek. obejmuje przewodnictwo napowrót).

tretia prośba do bilszosty sojmowoji, szczo byśte postupowały chyba inaksze panowe, jak dosy. Spownenia tych prośb, bażaju horiaczo; czy toho dożdaju sia, to wid Was załeżyt.

P. Rozwadowski. Proszę o głos.

J. E. hr. Marszałek. P. Rozwadowski ma głos.

P. Rozwadowski. Nie zamierzam polemizować z wywodami mowcy poprzedniego, gdyż mam to przekononanie, że każdy wybór z mniejszej posiadołści przez tamtą stronę ze względów taktycznych atakowany będzie i postępowanie dotychczasowe utwierdziło mnie w tem przekonaniu. Wprawdzie nie miło mi było słyszeć zdania, jak brak zaufania do Sejmu etc. etc. tem niesłuszniejsze, że

mógłbym zacytować fakta, iż wybory przeciw którym ze strony stronnictwa większości tego Sejmu protesta były wniesione, jednakże za legalne uznane zostały.

Jednak jednego wyrażenia szanownego posła mowcy poprzedniego nie mogę pozostawić bez odpowiedzi i podniesienia to jest, że stronnictwo polskie mające słowa zgody na ustach, działało, jak się wyraził co najmniej ze zbytnią śmiałością albo hipokryzyą. Jakimże jednak epitetem obdarzyć mam wystąpienie, które streszczam w tych słowach: „my nechoczemo was, my choczemo wyberaty naszych w naszim kraju“.

My jesteśmy politycznie jednym krajem a jeżeli Wy panowie chcecie się historycznie cofać napowrót, to pomiędzy nami stoją liczne osobistości, którym kilka wieków wstecz egzystencyą swoją jako autochtonów udowodnić nietrudno.

Gdyby ktoś w Ameryce...

(Głosy: Oho!)

...w kraju bez kwestyi politycznie wysoko rozwiniętym chciał utrzymywać, że Amerykanie nie są obywatelami kraju, ponieważ 400-kilkadziesiąt lat temu czy może przed krótszym czasem kraj ten przez inne szczepy autochtonów dawnych był zamieszkany, to chyba byłby kandydatem do domu zdrowia ten, ktoby takie zdanie tam wygłaszał. Czyby nazwano to postępywanie sprawiedliwem, gdyby w zgromadzeniu narodowem we Francyi, ktoś z południowej Francyi zarzucał człowiekowi, którego przodkowie przed 300 laty przybyli z Normandyi, że nie jest Francuzem, albo żeby ktoś w północnych prowincyach zarzucał, że któraś rodzina nie ma prawa swojszczyzny, ponieważ z Prowancyi przybyła. A my dziś w tem położeniu, że do rozmaitych klęsk, które przebywamy, przybywa jeszcze jedna klęska, jeszcze jeden wyrzut, że do tego kraju prawa nie mamy. To nasz kraj, byliśmy w nim i da Bóg, że będziemy. Dla dobra jego, niejedną ponieśliśmy ofiarę a jestem przekonany, że nie na jedną jeszcze zdobyć się potrafimy. Skończyłem. (Brawa.)

Głosy. Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

J. E. hr. Marszałek. Kto jest za zamknięciem dyskusyi, raczy rękę podnieść. (Większość.) Dyskusya zamknięta. Do głosu są zapisani pp. Romańczuk i Golejewski.

P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk. Korotkiemy słowamy choczu widpowisty momu poperednomu besidnykowy. Poriwnywaw win widnoszenia Polakiw i Rusyniw w wschodnij Hałyczyni z widnoszeniamy jakich tam rodyn zajszowszych pered wikamy do Francyi, abo z widnoszeniamy w piwnicznoj Ameryci. Analogia tut złe buła użyta; jesły choczete analogii, treba by także poriwnanie zrobyty. Widnoszenia pomeży Rusynamy a Polakamy w wschidnoj Hałyczyni (o zachidnyj ne każu) sut podibni do widnoszeń w Poznańszczyni pomeży Polakamy z Nimciamy..

(Głosy: Oho!)

..rozumije sia ja toho ne każu pid wzhladom nacyonalnym, pid wzhladom nacyonalnym my, należaczy odni i druhi do słowiańskoho płemeny stoimo sobi błyższe. Ne każu toho także jak koły bym bażaw, aby pomeży namy, pomeży odnym a druhym narodom w kraju, panowały pid koždym wzhladom taki sami widnoszenia, jaki panujut pomeży Polakamy a Nimciamy w Poznańszczyni. Protywno ja bażawbym, szczoby widnoszenia buły inszi, szczoby naszi widnoszenia buły osnowani na pobratymstwi płemennim na pobratimstwi christjańskim, — ałe toje ne wid nas tilko załeżyt.

Skazaw poperednyj besidnyk, szczo win i jeho zemlaky-rodymci tu w tim kraju majut prawo i ne dadut sia wykinuty.

Moi Panowe! o jakim nebud' wykineniu nikto z nas ne hadaje i ne howoryt — nam ne chodyt' o toje, szczoby was wykinuty, ałe o to, szczoby tut w sim kraju, kotryj czejże i wy musyte pryznaty, szczo jest w bilszoj miri nasz jak wasz, my mały taki sami prawa, jaki majete wy, a ne szczoby my w swoim własnim kraju buły upoślidženi, my, kotri jeśmo tut autochtonamy. Otże koły my wam waszych praw widberaty ne choczemo, to czejże pora wże, abyśte i wy nam naszi prawa pryznały. O toto meni chodyło.

J. E. hr. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Szanowny poseł Romańczuk w swojem przemówieniu nie okazał się tak zawziętym, jak się zrazu wydawało, że będzie. Najprzód porównał nas do Niemców poznańskich, potem dał utargować, że kraj ten jest i krajem naszym i waszym i przystał krakowskim targiem na połowę. Gdyby mu była przyszła fantazya, możeby był nam dał i jeszcze jedną trzecią część utargować. Przypomi-

nam jednak panom dziełko, które on także podpisał, na którem nazwał nas „Czużyi lude“. Mnie się zdaje, że jeżeli chodzi o porównanie, to nie wiem czy wy jesteście czużymi czy my. Bo któż wam postawił cerkiew św. Jura, kto stawiał cerkwie, jeżeli nie my, ruska szlachta ? Któż, jeżeli nie my, którzy teraz przyznajemy się do szerszej ojczyzny do Polski.

Porównanie p. Romańczuka wcale nie jest trafne, bo my tu jesteśmy od dawna, a rusczyzna tylko jest napływowa, bo ona powstała dopiero od r. 1848.

Popatrzmy na pomniki po całej Rusi wystawione. Zkąd one pochodzą? Oto ztąd, że nasi ojcowie dali mienie i życie w obronie tego kraju. Wtedy o Rusinach nie było słychać, na tapecie ich nie było.

Użala się poseł Romańczuk na p Namiest nika i twierdzi, że w niektórych powiatach poszło bardzo dobrze, bo wybrano Rusinów — w drugich nie wybrano ich i temu ma być p. Namiestnik winien. Wszakżesz tam, gdzie Rusini mieli większość, tam został wybrany Rusin, a tam gdzie my mieli większość, wybieraliśmy ludzi zawodowych — Rusinów i Nie-Rusinów, bo obrządek nie stanowi narodowości.

Na koniec zanosi p. Romańczuk do Wysokiej Izby rozmaite prośby. Przedewszystkiem prosi, aby racyę dawano tylko mniejszości a większość, aby nic nie gadała. Najpierw przy samem sprawdzeniu wyborów już robi Wysoka Izba wielką koncesyę, jeżeli o tych wyborach pozwala w ogóle mówić (wesołość), bo przecież wedle §. 37. ordynacyi wyborczej, protesta wolno wnosić w przeciągu tylko dni 90 i niedopuszczalnem jest wnoszenie protestów po tym terminie, a tu przychodzą właśnie takie spóźnione protesta i są posłowie, którzy je podpisują Poseł Romańczuk odzywa się także do naszej czułości.

(P. Romańczuk. Nie, mówiłem tylko o sprawiedliwości).

Tak słyszeliśmy, chyba że teraz jest innego usposobienia. Żąda, abyśmy żyli w zgodzie, ściskali się, kochali i całowali a tymczasem wszystko co on tu mówi, to mówi tylko w tym celu, ażeby uszczypnąć i nienawiść do Polaków okazać.

Dla czego się uczycie po polsku? Bo z tego języka macie chleb. Z ruskim językiem daleko nie zajdziecie. Nie mogę się zgodzić na to, żeby jakaś partya, jakaś część narodu mieniła się być wyłącznie zastępcami Rusinów, bo my wszyscy jesteśmy zastępcami Rusinów, my wszyscy, czy to z majętności większej, czy mieszczanie, wszyscy, którzyśmy się na Rusi urodzili, o ten kraj dbamy a do wyłączności nikt nie ma prawa. W separatyzmie wolno być i p. Romańczuk, odmiennego od innych usposobienia i innych dążności człowiek, może w separatyzmie pozostać, ale my zawsze byliśmy i będziemy Polakami i zawsze byliśmy i będziemy wierni Austryi.

Tego od klubu ruskiego nie słyszeliśmy, duchowieństwo wyższe powiedziało, że chce być przy katolicyźmie, ale klub ruski tego od 27 lat jeszcze nie powiedział (Brawa) bo wie, dokąd dąży. (Liczne brawa).

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Pietruski. Tyle już Panowie słyszeliście w tej sprawie, że dużo czasu Wam zabierać nie będę. Zwrócę tylko Panowie Waszą uwagę na jeden psychologiczny moment. Najsilniej starły się opinie w tej Wysokiej Izbie przy wyborach dwóch pos ów Polanowskiego i Torosiewicza Mikołaja, właśnie tych posłów, którzy znanymi są dobrodziejami gmin, które zastępują.

Co p. Polanowski przez lat 20 zrobił dla gmin powiatu sokalskiego słyszeliście wczoraj. Gdy p. Mikołaj Torosiewicz został wybrany z gmin wiejskich, nie mając szczęścia znania go osobiście, dowiadywałem się, kto to jest. Powiedziano mi, że od lat 16 jest prezesem Rady powiatowej, że jest nadzwyczajnie gorliwy z przestrzegania interesów gmin, że gdzie stanie się jakieś nieszczęście, gdzie jego pomocy potrzeba, pospiesza wszystkim gminom z pomocą i ojcowską pieczołowitością tak dalece, że kiedy gminom tym powiedziano, że marszałek powiatu, którego sobie na posła życzą, wyboru tego nie przyjmie, oświadczyły „musyt pryniaty“ i wybrali go.

Ten psychologiczny moment charakteryzuje dosadnio usposobienie tych panów, którzy właśnie tylko przy tych dwóch wyborach tak namiętnie występują.

Proszę więc o uznanie tego wyboru za ważny.

J. E. hr. Marszałek. P. sprawozdawca wnosi uznanie wyboru p. Mikołaja Torosiewicza

za ważny. Kto jest za uznaniem ważności tego wyboru, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wybór uznany za ważny.

Upraszam Członka Wydziału krajowego p. Wereszczyńskiego, ażeby był łaskaw zreferować wybór p. Pietruskiego.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie
Wydziału krajowego o wyborze dwóch posłów z większej posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Wysobi Sejmie!

Dnia 9. lipca 1889 odbył się w Stryju wybór dwóch posłów z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego.

Uprawnionych do głosowania było według urzędowego wykazu 102. Stawiło się do głosowania bądź osobiście, bądź też przez pełnomocników 90 wyborców.

Komisya wyborcza nie dopuściła jednak do głosowania 10 wyborców, zamierzających głosować przez pełnomocników, albowiem ci ostatni nie wykazali się dokumentami, że ich mocodawcy byli uprawnieni zeznać produkowane przez nich pełnomocnictwa.

Głosowało więc 80 wykorców.

Absolutna większość wynosi 41 głosów.

P. Oktaw Pietruski otrzymał 77 głosów.

Został więc prawie jednogłośnie wybrany posłem z większych posiadłości okręgu wyborczego stryjskiego.

Przeciwko wyborowi drugiego posła z tego okręgu wniesiony został dnia 14. lipca 1889 przez p. Adolfa Waligórskiego i towarzyszy protest do Prezydyum c. k. Namiestnictwa, zaś dnia 10. b. m. wniósł do Wysokiego Sejmu Dr. Aleksander Mniszech Tchórznicki i 19 towarzyszy za pośrednictwem Wydziału krajowego petycyę, w której podnosi nowe okoliczności, będące wielkiej wagi dla ostatecznego rezultatu wyboru drugiego posła.

Ponieważ z powodu przywiedzionych w tej petycyi okoliczności Wydział krajowy musiał zarządzić dochodzenia, nie może przed ich ukończeniem przystąpić do sprawozdania o wyborze drugiego posła z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego — zważywszy zaś, że wybór p. Oktawa Pietruskiego dokonany 77 głosami na 80 jest niewątpliwy nawet i wówczas, gdyby wszystkie twierdzenia tak protestujących jak i podpisanych na petycyi okazały się uzasadnionemi; zważywszy dalej, że protestujący wyraźnie zastrzegają się, że przeciwko wyborowi p. Oktawa Pietruskiego żadnych nie podnoszą zarzutów,

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy wybór p. Oktawa Pietruskiego na posła z większych posiadłości byłego obwodu stryjskiego uznać za ważny; sprawdzenie zaś wyboru drugiego posła tego okręgu odroczyć aż do czasu, kiedy nadejdą zażądane przez Wydział krajowy wyjaśnienia.

J. E. hr. Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca wnosi uznanie za ważny wybór p. Oktawa Pietruskiego z okręgu większych posiadłości w Stryjskiem. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Na tem zakończymy posiedzenie. Jest jeszcze jedna interpelacya do p. komisarza rządowego i dwa wnioski, o których odczytanie p. sekretarza upraszam.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Interpelacya
do Jaśnie Wielmożnego Pana Komisarza Wysokiego c. k. Rządu.

W lecie i jesieni roku 1888 podało około 70 gmin i obszarów dworskich w powiecie rudeckim prośbę do c. k. władz skarbowych o opust podatku z powodu szkód przez myszy polne wyrządzonych. Na prośby te do dziś dnia nie nadeszły żadne odpowiedzi.

Podpisani zapytują zatem, czy Wysokiemu Rządowi sprawa ta jest wiadomą?

Czy tenże zamierza poszkodowanym rolnikom przyznać opust podatkowy i dla czego petenci, których żądania opierają się na obowiązujących ustawach dotychczas żadnej nie otrzymali odpowiedzi?

Albin Rayski, Romanowicz, Żardecki, Goldman, Hausner, Barański, Szczepanowski, Asnyk, Dr. Midowicz, Dr. Olpiński, M. Michalski, Palch, Fruchtmann, Gross, Lenartowicz, Merunowicz.

J. E. hr. Marszałek. Interpelacya dostatecznie jest poparta. Przeszlę ją p. Komisarzowi rządowemu.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Sejm ustanawia „fundusz gospodarstwa krajowego“ przez kraj uposażony, z któ-

rego mają być udzielane nagrody, zasiłki i pożyczki, dla zachęty lub poparcia zbiorowych usiłowań, z cechą publicznej użyteczności, a mających na celu rozwój kultury krajowej.

2. „Fundusz gospodarstwa krajowego" będzie pozostawał pod zarządem Wydziału krajowego.

Wydział krajowy ustanowi zasady udzielania nagród, zasiłków i pożyczek z „funduszu gospodarstwa krajowego" i odpowiadający tym zasadom regulamin jego zarządu, a to po zasięgnięciu opinij krajowych Towarzystw rolniczych, i innych stowarzyszeń, poświęconych celom gospodarczym, tudzież gron nauczycieli wchodzących w tenże zakres szkół fachowych.

3. Jako pierwszy zawiązek „funduszu gospodarstwa krajowego" Sejm wstawi w budżet krajowy na rok 1890 kwotę 10.000 zł.

Lwów 15. października 1889.

Teofil Merunowicz w. r.
wnioskodawca.

Stanisław Szczepanowski, Dr. Sarnicki, Palch, Piotr Gross, Klemensiewicz, Hausner, Lenartowicz, Romanowicz, Asnyk, Goldman, M. Michalski, W. Rogoyski, Dr. Midowicz, Kowalski, Hamorak, Dr. Olpiński, Żywicki.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten dostatecznie poparty, postąpię z nim według postanowień regulaminu.

Sekretarz p. Teliszewski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Uznając użyteczność lokalnych stowarzyszeń kredytowych systemu Reiffeisena, szczególniej w zastosowaniu do potrzeb ludności rolniczej, Sejm wyznacza na popieranie usiłowań, zmierzających do szerzenia takich stowarzyszeń w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, do rozporządzenia Wydziału krajowego kwotę 1000 zł.

Lwów 15. października 1889.

Teofil Merunowicz w. r.
wnioskodawca.

Stanisław Szczepanowski, Piotr Gross, Lenartowicz, Fruchtmann, Asnyk, Goldman, Hausner, Romanowicz, M. Michalski, Dr. Olpiński, Dr. Weigel, Żywicki, W. Rogoyski, Dr. Midowicz, Kowalski, Hamorak.

J. E. hr. Marszałek. Wniosek ten również dostatecznie poparty. Postąpię z nim według regulaminu.

Komisya górnicza ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Gorayskiego, zastępcą p. Chamca, sekretarzem p. Ochrymowicza.

Porządek dzienny wyczerpany.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero we czwartek o godzinie 11. z rana, ażeby dzień jutrzejszy zostawić komisyom do prac przygotowawczych.

Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. 2. min. 10.).